Nr 29. Kraków, Środa 7 Lutego 1906. Rok XXV

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.184.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohn, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. [illegible] i A. Salomonowej, plac Maryacki 3. — Handel St. Kariińskiego, [illegible] — [illegible] Kretschmera, Rynek. — Handel J. Michra, ul. Karmelicka 13.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sołołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hescheles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: [illegible] schmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, [illegible] Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 1 kor. od wiersza. [illegible] tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 16 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 5 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rozbite układy.

Nadzieja, że podjęta przez koronę za pośrednictwem hr. Andrassego nowa próba zawarcia kompromisu z opozycyą węgierską doprowadzi wreszcie do pożądanego skutku, zawiodła zupełnie. Układy rozbiły się głównie o to, że żadna z obu stron przeciwnych nie okazała gotowości do dalej sięgających ustępstw. Pozornie wprawdzie tak z jednej, jak i z drugiej strony odstąpiono od pewnych postulatów, lecz naprawdę tylko pozornie, gdyż w rzeczywistości zastąpiono je zaraz innemi, różniącemi się od poprzednich tylko co do formy, a bynajmniej nie co do treści i tendencyi. Korona wezwała wprawdzie koalicyę opozycyjną do objęcia rządów, zażądała atoli od niej, aby rządy te oparła na warunkach, różniących się tylko w niektórych drobnych punktach od tych, które dotychczas stanowiły przedmiot zatargu; koalicya oświadczyła gotowość do spełnienia wezwania korony, lecz jedynie na podstawie przyjęcia jej postulatów. I o to rozbiły się układy.

Odpowiadając na propozycyę korony, koalicya zaznaczyła z góry, że stoi zawsze jeszcze na zasadach, wyrażonych w swoim adresie do króla, i z góry żądała, ażeby król dał Sejmowi przychylną odpowiedź na ten adres. Już pierwszy ten postulat narażał na szwank całe rokowania. Adres ów domagał się bowiem nie mniej nie więcej, jak uznania zupełnej niemal niezawisłości Węgier, na co korona zasadniczo zgodzić się nie chce. — Tak samo sprzeczne były dalsze obustronne warunki. Korona żądała przyjęcia traktatu handlowego z Niemcami bez zastrzeżeń, tak samo autonomicznej taryfy cłowej. Koalicya odpowiedziała, że może taryfę tę przyjąć nie jako wspólną, lecz wyłącznie jako samoistnie węgierską, tak samo traktat ów, jak i wszystkie następne jedynie jako samodzielne traktaty Węgier z zagranicą. Dalej oświadczyła, że nie godzi się także pod żadnym warunkiem na wznowienie ugody z Austryą, lecz tylko na zastąpienie jej zwykłym traktatem handlowym, jaki zawiera się z obcemi państwami. Równocześnie wystąpiła z dwoma nowemi warunkami, mającemi na celu ściśle zawarowanie ekonomicznej samoistności Węgier. Według pierwszego, nowy rząd koalicyjny przeprowadzić ma natychmiast uregulowanie waluty węgierskiej w duchu zupełnej odrębności, według drugiego ma założyć osobny węgierski bank państwowy.

Większa jeszcze sprzeczność obustronnych stanowisk okazała się w spornych kwestyach wojskowych. Korona stanowczo odrzuciła postulat, dotyczący języka komendy, godziła się jedynie na ustępstwa, objęte znanym programem „komisyi dziewięciu“ z przed dwóch lat, a mianowicie na zaprowadzenie języka węgierskiego w sądownictwie wojskowem, na reformę wojskowych zakładów naukowych w duchu narodowo-węgierskim, na stopniowe przeniesienie oficerów pochodzenia węgierskiego do węgierskich pułków, na częściową zmianę emblematów wojskowych w myśl żądań węgierskich. Co do ostatniej kwestyi, dodała jeszcze nowe ustępstwo w formie przyrzeczenia ustanowienia osobnego herbu, uwzględniającego życzenia Węgrów. Koalicya odpowiedziała na to, że od żądań swoich odstąpić nie może, bo są one żądaniami narodu. — Uwzględniając jednakże wątpliwość korony, czy rzeczywiście naród cały pragnie dalej sięgających ustępstw, przedłożyła ze swej strony następujące propozycye: Sprawy wojskowe pozostaną na razie w zawieszeniu. Nowy rząd, utworzony przez koalicyę, zajmie się przedewszystkiem przeprowadzeniem znacznego rozszerzenia prawa wyborczego, poczem zarządzi nowe wybory do Sejmu, ażeby przez te wybory cały naród w niedwuznacznej formie mógł wypowiedzieć swoje zdanie. A gdy wypowie je w myśl żądań koalicyi, korona żądaniom tym już się sprzeciwiać nie będzie.

A zatem, kwestyę wojskową uczyniono zależną niejako od plebiscytu narodu węgierskiego. Tę propozycyę korona uznała za stanowczo nie do przyjęcia. Z tem łączyła się dalsza kwestya sporna. Korona w zamian za powyżej określone ustępstwa domagała się natychmiastowego uchwalenia przez Sejm węgierski zwiększonego kontyngentu rekrutów i nowych kredytów wojskowych; koalicya oświadczyła swoją gotowość do uchwalenia konieczności wojskowych i budżetowych jedynie w dotychczasowych rozmiarach i ramach.

Tak samo trudnemi do pogodzenia były dalsze warunki. Korona wezwała koalicyę do objęcia rządu na podstawie „status quo ante“, koalicya także postawiła warunki: restytucya wszystkich urzędników, złożonych z urzędów podczas przesilenia przez rząd niekonstytucyjny i odpowiednie ich wynagrodzenie za poniesione straty. Dalej zaś ściślejszego określenia praw korony co do rozwiązywania i odraczania Sejmu, a zatem pewnej gwarancyi, że dotychczasowa praktyka w tym kierunku ustanie na zawsze. I na to ograniczenie swej władzy korona zgodzić się nie chciała.

Hr. Andrassy wrócił więc do Budapesztu bez osiągnięcia jakiegokolwiek pomyślniejszego rezultatu. Przeciwnie, na odjezdnem otrzymał pismo królewskie, w którem powiedziano, że korona uważa misyę jego za skończoną. Do pisma tego przywięzuje część prasy wiedeńskiej i węgierskiej wielkie znaczenie, uważa je bowiem za pewnego rodzaju ultimatum, za dowód, że korona uważa wszelkie dalsze układy za zupełnie wykluczone.

Czy ta interpretacya rzeczonego pisma jest trafna, trudno na razie osądzić. Dotychczasowe doświadczenia w tej walce przeczą tego rodzaju pojmowaniu obecnej nowej jej fazy. Ileż to razy układy między koalicyą a Wiedniem rwały się w podobny sposób, raz nawet, po owem szorstkiem przyjęciu pięciu przywódców węgierskich w „Burgu“, zdawało się rzeczą pewną, że rozbrat między koroną a narodem zamienić się musi na otwartą wojnę, że wszelkie dalsze próby pokojowe są wykluczone, a tymczasem znalazła się jednak możliwość do podjęcia nowej. Jeśli więc niektóre pisma wiedeńskie nazywają ubiegłą niedzielę dniem historycznym, dniem przełomowym, jeśli opozycyjna prasa węgierska uderza dziś w ton nadzwyczaj wojowniczy — przypomnieć należy, że takich dni historycznych w mniemaniu ogółu było już kilka w obecnem przesileniu, że głosy prasy węgierskiej nieraz już brzmiały tak samo ostro i wojowniczo. Gwałtownych starć lub ruchu rewolucyjnego zapewne też i teraz obawiać się nie potrzeba.

Z drugiej atoli strony nie da się zaprzeczyć, że sytuacya jest bardzo poważna. Do dnia 1 marca musi nastąpić załatwienie traktatu z Niemcami. Coraz głośniej i w coraz wyraźniejszej formie rozchodzą się wieści, że korona zdecydowana jest już w najbliższych dniach rozwiązać Sejm węgierski, ażeby uzyskać zupełnie wolną rękę do ratyfikacyi rzeczonego traktatu na własną i obecnego rządu węgierskiego odpowiedzialność. Prasa wiedeńska straszy już Węgrów absolutyzmem korony, ściąganiem podatków za pomocą żandarmów i wojska. Nie ulega wątpliwości, że jeżeli władza rządowa na Węgrzech nie ma być odtąd zupełnie iluzoryczną, jeżeli machina państwowa nie ma stanąć zupełnie, obecny gabinet zmuszony będzie chwycić się środków wyjątkowych i że to wywołać może poważne komplikacye i zajścia. Z drugiej atoli strony i to jest prawdopodobne, że koalicya węgierska nie zechce stawić wszystkiego na jedną kartę — na ostrzu miecza.

Na razie zamierza ona pozyskać dla Węgrów opinię Europy. W tym celu wybiera się podobno Franciszek Kossuth za granicę, aby wygłaszać tam odczyty o postulatach i położeniu narodu węgierskiego. Co do nas, to wiemy z bolesnego doświadczenia, ile warte takie sympatye zagraniczne. I Węgrzy zapewne rychło się przekonają, że z tej strony żadnej pomocy spodziewać się nie mogą.

Rewolucya władywostocka.

Dopiero obecnie nadchodzą szczegóły z przebiegu rewolucyi we Władywostoku.

Jeszcze przed przyjazdem nowego komendanta twierdzy, generała Seliwanowa, stronnicy „prawnego porządku“ wraz z dziennikiem „Dalnyj Wostok“ zaczęli podburzać ciemną masę na inteligencyę i strejkujących. Pismo to pomieszczało artykuły o możliwości krwawej rozprawy. Jednocześnie wśród marynarzy i żołnierzy piechoty budziło się niezadowolenie z powodu uwięzienia przed miesiącem 400 artylerzystów z Portu Artura; uwięzienie to miało na celu wyszukanie wśród nich zabójcy jednego z oficerów. Na ulicach patrole kozackie zaczęły dopuszczać się gwałtów na żołnierzach i marynarzach, którzy wobec tego zaczęli grozić buntem i domagać się zezwolenia na urządzenie mityngu. Oficerowie, widząc, na co się zanosi, prosili Seliwanowa, aby zgodził się na żądanie żołnierzy, ale Seliwanow nie chciał o tem słyszeć. Wobec tego wielu oficerów korzystało z prawa urlopu i wyjeżdżało z miasta; zaczęli też opuszczać miasto i zamożniejsi obywatele. Pomiędzy mieszkańcami powstała myśl zwołania mityngu dla obmyślenia środków do uspokojenia garnizonu. Na mityngu tym zjawili się delegaci żołnierzy i marynarzy, zapewniając, że mieszkańcy mogą być spokojni i że domy ich nie będą naruszone. Nazajutrz (15 stycznia) odbyło się zebranie samych żołnierzy i marynarzy, na które zaproszono i delegatów kozackich. Zebranie to wysłało deputacyę do komendanta z żądaniem oswobodzenia artylerzystów portarturskich, na co wreszcie komendant się zgodził. Postanowiono w razie zabronienia dalszych mityngów, urządzić spokojny strejk wojskowy.

Nastrój w mieście stał się spokojniejszy, lecz go wkrótce pogorszyło aresztowanie głównego doktora wojenno-usuryjskiej drogi, radcy stanu Młankowskiego, który uznał za chorego umysłowo naczelnika tej drogi, pułkownika Kremera; pułkownik ów jeździł się ciągle po całej linii z oddziałem kozaków, aby uśmierzać strejk, który już od dawna został przerwany. Komendant nie przyjął deputacyi, proszącej o uwolnienie Młankowskiego, co naturalnie wywołało nowe wzburzenie; w kilka dni później kazał aresztować żołnierza, będącego jednym z przewodniczących zebrań żołnierskich, i polecił odebrać broń marynarzom. Ten ostatni rozkaz nietylko nie został wypełniony, ale marynarze zabrali jeszcze resztę broni, znajdującej się w arsenale.

Dnia 23 stycznia odbył się w cyrku mityng, w którym oprócz publiczności wzięli udział oficerowie. Budynek, dla ochrony zebrania, otoczyło koło 1000 uzbrojonych żołnierzy. Mityng wysłał deputacyę do wojennego gubernatora, generała Pfluga, prosząc go, aby nakłonił Seliwanowa do uwolnienia Młankowskiego i przewodniczącego zebrań żołnierskich. Pflug wraz z deputacyą nie został przyjęty. Wówczas uchwalono, aby całe zebranie udało się do komendanta. Gdy tylko tłum ukazał się na ulicy, na której stoi dom komendanta, został niespodzianie przyjęty salwą z kartaczownic. Pierwsze szeregi padły; reszta rzuciła się do ucieczki. Strzały nie ustawały; zabito osób 40, raniono 200. Pomiędzy zabitymi znajdowała się Ludmiła Wolkenstein, która 13 lat przesiedziała w Schlüsselburgu, a przed trzema laty powróciła z katorgi sachalińskiej. Stosunkowo do ilości danych strzałów, ilość zabitych nie była znaczną, ponieważ, jak się pokazało, niektórzy artylerzyści strzelali w powietrze. — Kiedy to zauważyli oficerowie, sami zaczęli obsługiwać kartaczownice, ale wówczas już tłum się rozproszył. Uzbrojeni żołnierze i marynarze zajęli jednę z wysokich miejscowości i otworzyli ogień na oficerów, z których dwóch padło, a kilku zostało ranionych. Z kartaczownic strzelano przez dwie godziny, dobijając ranionych, mordując tych, co im chcieli nieść pomoc. Z nastaniem wieczoru rozpoczęło się „polowanie“ („ochota“) kozaków na żołnierzy i marynarzy. Kozacy strzelali nawet do furgonów lazaretowych, a mieszkańcy zaczęli strzelać do kozaków. Całą noc po mieście rozlegały się wystrzały. Nazajutrz marynarze obawiali się wychodzić z koszar, gdyż polowanie kozackie nie ustawało i co chwila przynoszono rannych do morskiego szpitala. — Komendant twierdzy kazał aresztować osoby wymienione na przygotowanej w tym celu liście, a do redakcyj rozesłał cyrkularz, w którym zawiadomił, że „w razie gdyby prasa przy opisie wypadków władywostockich pozwoliła sobie na naganę władzy wojskowej, każde pismo, które się tego dopuści, zostanie skonfiskowane, a redaktor będzie wygnanym z rejonu twierdzy“.

Marynarzom broń odebrano, ale szeregi zbuntowanych żołnierzy powiększyła jedna z bateryj amurskiej zatoki. Artylerzyści zabrali klucze od kazamat i puściwszy kilka wystrzałów w powietrze, wysłali swego dowódcę do Seliwanowa. Wkrótce zjawił się Seliwanow ze swoją świtą. Kiedy odpowiedział odmownie na żądanie oswobodzenia wszystkich aresztowanych, żołnierze kazali odstąpić świcie i dali salwę do Seliwanowa, który upadł, raniony trzema kulami w kark i szyję. Wkrótce na główny odwach przybył pułk strzelców i zażądał wypuszczenia uwięzionych. Pułkownika Surmeniewa broniącego wejścia na odwach z szablą w ręku raniono śmiertelnie (Surmeniew zmarł w tydzień później).

Zarząd twierdzy objął po starszeństwie generał Model. Zaczęło się teraz polowanie na kozaków. „Związek związków“ poradził nowemu komendantowi wypuścić uwięzionych i usunąć kozaków z miasta dla uniknienia dalszego krwi przelewu. Komendant zastosował się do rady. 25 stycznia nastał spokój w mieście, tylko czasami słychać było strzały, dawane do kozaków, którzy jeszcze błąkali się po ulicach. Na zebraniu delegatów żołnierskich postanowiono wyrazić zaufanie do nowego komendanta i zastosować się do wszystkich jego legalnych poleceń, nie stojących w sprzeczności z manifestem 30 października. Jednocześnie uchwalono nie słuchać nieprawnych rozkazów, jak n. p. strzelania do mieszkańców. Z kozakami wyjechała cała redakcya gazety „Dalnyj Wostok“. Otwarto sklepy, rozpoczął się po mieście ruch prawidłowy.

Dnia 26 stycznia odbył się uroczysty pogrzeb Wolkensteinowej, nad grobem której wypowiedziano gorące mowy. Związek związków uchwalił: a) przeprowadzić śledztwo dla wykrycia winnych strzelania do spokojnego tłumu bez wezwania do rozejścia się; b) do winowajców nie zastosowywać kar czasu wojennego, lecz zażądać od nich, aby na zawsze opuścili Rosyę; c) napiętnować zachowanie się pisma „Dalnyj Wostok“, a zarazem i Dumy miejskiej, która nietylko niczego nie zrobiła dla powstrzymania rozlewu krwi, ale nie chciała się nawet udać do komendanta z prośbą o nie strzelanie do spokojnych obywateli; d) wyrazić wdzięczność żołnierzom garnizonu, że pochwyciwszy w swoje ręce władzę nad twierdzą, nietylko się tą władzą nie oszołomili (nie upili), ale zaprowadziwszy w mieście porządek, dobrowolnie zwrócili posiadane baterye władzy wojskowej i wybawili miasto od przelewu krwi i zniszczenia. Prócz tego postanowiono, aby nikt nie dopuszczał się gwałtów tak nad winnymi strzelania do tłumu w dniu 23 stycznia, jak i nad redakcyą pisma „Dalnyj Wostok“.

Widać z tego, że rewolucyi nie zgnieciono, jak się chwalił rząd rosyjski, lecz że ona sama, osiągnąwszy swój cel, powróciła do prawnego porządku. Dowodem tego jest również przesłana telegraficznie pismom rosyjskim treść odezwy nowo mianowanego komendanta generała Artamonowa. Wzywa on naprzód mieszkańców Władywostoku, aby zaprzestali walki domowej. Garnizonowi poleca ściśle wypełniać obowiązek obrony ojczyzny, a nie mieszać się do spraw charakteru politycznego. Generał Artamonow, znając i kochając żołnierzy, obiecuje zrobić wszystko, co możliwe, aby zadośćuczynić ich potrzebom i żądaniom. Prócz tego zawiadamia, że jeszcze w dniu wczorajszym prosił telegraficznie o przebaczenie wszystkim żołnierzom, którzy brali udział w ostatnich nieporządkach. Wkońcu Artamonow wzywa wszystkich obywateli i żołnierzy, aby mu pomogli w jego szczerej chęci zatarcia śladu bolesnych wypadków i odrodzenia miasta i twierdzy na pożytek Rosyi. — Pokazuje się, że i generałowie rosyjscy umią mówić miękko, kiedy się do nich przedtem twardo przemówiło.

Wiece i zgromadzenia

w sprawie reformy wyborczej.

W całym kraju odbywa się niezwykle ożywiona agitacya w sprawie reformy wyborczej. Liczne wiece zwołują ludowcy, narodowi demokraci, socyaliści i Rusini. We wschodniej części kraju agitacya jest najżywsza. Wiec zwołują zarówno Rusini, jak Polacy. W ostatnich dniach otrzymaliśmy o wiecach i zgromadzeniach następujące szczegóły:

Z Pilzna piszą nam: Dnia 4 bm. o godz. 2 po południu odbył się tu wiec powszechny w sali Rady powiatowej w sprawie reformy wyborczej. Zagaił i przewodniczył na wniosek p. Stapińskiego hr. Rey, prezes Rady pow. Przemawiali posłowie ks. Żyguliński (przeciw równości), Bojko, Bujnowski i Stapiński. W końcu przewodniczący hr. Rey poparł także gorąco powszechne, równe i bezpośrednie prawo głosowania w myśl wniosku p. Stapińskiego. W głosowaniu przeszła ta uchwała prawie jednomyślnie. Poda to do wiadomości Koła polskiego przewodniczący. Zarazem wyrażono cześć rodakom walczącym o przyszłość narodu w zaborze rosyjskim i pruskim.

Z Jasła piszą nam: Mieliśmy tu 3 bm. sejmik relacyjny posłów ks. Pastora i Wesolińskiego w sali Rady powiatowej. Oprócz sprawozdawców przybyli posłowie Szajer i Jan Potoczek, oraz „nieproszony“ poseł Stapiński. Słuchaczy było około 250 osób, w tem 13 księży, kilkunastu urzędników, adwokatów, okolicznych właścicieli dóbr, około 40 mieszczan jasielskich, żmigrodzkich i kołaczyckich, a reszta włościanie okoliczni, prawie sami ludowcy. Przewodniczył burmistrz dr Pawłowski. Samo sprawozdanie obydwu posłów trwało krótko, większą część przemówień zajęło omawianie reformy wyborczej. Po wywodach pp. Pastora i Wesolińskiego za powszechnem, bezpośredniem i tajnem, ale nierównem prawem wyborczem, z mnóstwem przeróżnych zastrzeżeń, zabrał głos p. Stapiński i począł z innej strony oświetlać działalność poselską obydwu mowców. — Nie podobało się to ich zwolennikom, więc ustawicznie przeszkadzali mowcy, a to znowu wywoływało burzliwe okrzyki ze strony włościan ludowców. Poseł Stapiński na uwagi księży, dr Steinhausa i innych, replikował natychmiast w dosadnych słowach. Nastąpiła replika, a na nią odpowiedział znowu Stapiński. Adherenci ks. Pastora i Wesolińskiego usiłowali go okrzykiem zagłuszyć. W zamian za to włościanie nie dopuścili już nikogo do głosu. Daremnie

---

W sprawie reformy Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie.

(Ciąg dalszy.)

Na porządku dziennym w Krakowie jest reforma Muzeum techniczno-przemysłowego.

Wyczerpujące podobno referaty napisali o tem p. dr Artur Benis i p. Jerzy Warchałowski, a odbyła się też pogawędka, czy omówienie sprawy, gdzie artyści, zajmujący się sztuką stosowaną, porozumiewać się mieli z komitetem Muzeum, czy też plany swe co do przyszłego wyglądu Muzeum przed panami komitetowymi roztaczać. Niestety nie czytałem ani artykułu p. dra Benisa, ani p. J. Warchałowskiego. Na owem omawianiu sprawy nie byłem, więc może zbyt mało znam rzecz całą, abym mógł głos zabierać.

Ale od lat już kilku prowadząc różne dekoracyjne prace, mam sposobność trochę z temi rzeczami się obznajamiać, a prócz tego, udzielając nieraz różnych fachowych rad, różnym chętnym a nie mogącym się uczyć ludziom, poznałem zdolności polskiego ludu.

Siedzę ciągle w tej jego twórczości i choć nie siedzę w zbiorach Tow. Sztuki stosowanej, to jednak zdaje mi się, że poznałem, acz zgoła innemi drogami, całą twórczość polskiego ludu. Sam zresztą stawiałem i urządziłem już parę domów, wymalowałem kilka kościołów, więc może, choć nie należę do sztuki stosowanej, uwagi moje w tej sprawie nie będą zbyt rażącemi, choćby już dlatego samego, że lat jakieś 25 zajmuję się sztuką nie teoretycznie, ale czynnie, t. j. fachowo. Nie mogę jednak powstrzymać się, aby na tem miejscu nie wspomnieć z najwyższą czcią dla wiedzy w tym zakresie nieodżałowanej pamięci prof. Łuszczkiewicza.

Jemu to my, jego uczniowie, zawdzięczamy rzecz niezmiernie ważną w rozumieniu spraw artystycznego rzemiosła i twórczości w tym kierunku. Oto wykłady jego historyi sztuki rozjaśniały przedewszystkiem tajemnice twórczości mistrzów średniowiecza i wyjaśniały sposób, w jaki rzemiosło stawało się sztuką stosowaną, wreszcie t. zw. sztuką czystą. Poznaliśmy, dzięki jemu, historyę rozwoju ornamentu wogóle, jego przeznaczenia, rozkwit i epoki upadku, zasady jego powstawania, a co, zdaniem mojem, najważniejsze, psychologię oraz myśl artystyczną rzemieślnika, który umiał wyróść na artystę i wiekom przekazać imię i dzieła.

Patrzyliśmy wreszcie na ten nieśmiertelny, olbrzymi typ artysty we wszystkich kierunkach, jakim był Matejko, przytaczam więc te osobiste wspomnienia dlatego, aby w dowodzeniu mojem powołać się na pewne imiona, których nikt nie lekceważy.

Niewątpliwie głównym celem zakładów (wszystko jedno, czy będą one się zwały szkołami, czy warsztatami, czy doświadczalniami) jest stworzenie typu rzemieślnika artysty, a raczej odtworzenie go, wywołanie go znów na światło dzienne „z ciemnej wieków toni“. Najściślej z tego celu wynika, że zawodowiec taki jednoczyć w sobie powinien wszystkie cechy wybornego rzemieślnika ze wszystkiemi cechami twórcy. Musi zatem przedewszystkiem umieć rzemiosło, czyli swoją własną zawodową technikę i musi umieć to, czem wyrażają się artyści, abecadło artystyczne, rysunek.

Uparcie bowiem twierdzę, wbrew panującemu wśród moich kolegów przekonaniu, że artysta, posiadający wiedzę i umiejętności, ściśle tylko do wykształcenia malarza lub rzeźbiarza służące, a nie znający bardzo dokładnie rzemiosła, tworzyć doskonałych rzeczy w kierunku, o którym mowa, nie potrafi, a w każdym razie będzie to twórczość męczona, myślana, kuta.

A na odwrót (w czem zdaje się ze wszystkimi się godzę) rzemieślnik, choćby doskonale znał swoje rzemiosło i choćby miał i czuł w sobie siłę twórczą, nie zbuduje wielkich dzieł artystycznych, bo mu braknie po prostu środka i sposobu wyrażenia swych myśli, jeśli nie będzie posiadał techniki, którą wyrażają się artyści. I znowu w wyjątkowych wypadkach twórczość jego będzie męczona, kuta, kiedy przeciwnie na dziełach już nie Wita Stwosza, ale bezimiennych kamieniarzy średniowiecza, widzimy tę najważniejszą cechę i miarę wszelkiego artyzmu, łatwość i szybkość wyrażenia się.

Weźmy przykład: Kamieniarzowi powierzono wykonanie i skomponowanie głowic do słupów. Zbudował on tedy słup i nakrył go przedewszystkiem częścią konstrukcyjną, podpierającą ciężar, co na słupie spocznie. Przyszło mu do głowy, żeby go ozdobić n. p. liściem dębowym. — Prowadzi on tedy gałązki dębowe wzdłuż, czy w poprzek głowicy tak, aby mu wypełniały miejsca próżne, potrzebujące ozdoby, aby nie przeszkadzały wrażeniu dźwigania, ale przeciwnie zaznaczały przeznaczenie członka architektonicznego, ale prowadzi je i rzuca przedewszystkiem wprawnie, zręcznie i z umiejętnością zrobienia w kamieniu dobrego liścia dębu i to z taką umiejętnością, żeby mu wcale trudnem nie było zgiąć ten liść tak lub owak, przedłużyć go i rozszerzyć w ten sposób zawsze, aby był jednak doskonałym liściem dębu.

Cóż ten kamieniarz musi umieć, aby zrobić taką piękną głowicę? Musi umieć doskonale kamieniarkę, no, oczywiście to pewne. Dalej musi umieć wyrysować liść dębu tak biegle, żeby go z pamięci mógł rysować we wszystkich możliwych pozycyach. Aby dojść do tego, musi on rysować liście dębu z natury aż do skutku, to jest do chwili, kiedy pozna najdokładniej zasadę budowy i charakter liścia dębowego, oraz potrafi go tak wyrysować, aby widać było, że ten liść n. p. leży poziomo, w kierunku danym, albo wisi i t. p., oraz że nie jest zabrudzony na czarno i biało, ale że jest z tej a nie innej strony oświetlony. Wreszcie musi on umieć wymodelować ten liść w glinie, bo bez tego nie potrafi zrobić modelu głowicy. Ale to jeszcze nie wszystko.

Musi on znać wszystkie możliwe epoki twórczości artystycznej w tym kierunku, aż do dni ostatnich, a to w tym celu, aby się uchronił od bezmyślnego naśladownictwa pewnych form i pojęć, aby miał kryteryum, co jest już szablonem (np. dziś modernizm) a co jest nowem. Wiedzieć on musi, że nowem będzie to, co jest szczerem, t. j. zrobionem tak, jak jemu się zdaje, jak on czuje, jak widział w przyrodzie, a nie tak, jak widział w ostatniej produkcyi, i w ostatnich wydawnictwach.

Jest to wprawdzie wiedza obosieczna, bo właśnie sprowadzić może na drogi fałszywe naśladownictwa. Ale w tych rzeczach bywa zawsze tak: Kto jest słaby indywidualnością, niech się nie wysila na oryginalność, a kto jest silny, ten nie będzie dbał o to, jak i co kto robi, wzgardzi całą dotychczasową produkcyą, a zrobi, jak myśli.

Cała nowość, cała oryginalność wszelkiej sztuki polega na odczuciu, nie wzorów przez kogo już zrobionych, nie na tak zwanej kulturze sztuki, ale na odczuciu odwiecznego wzoru, t. j. przyrody.

I dlatego całe stosy zbiorów muzealnych, miliony wystrzyganek, tysiące okazów sztuki minionej, nie stworzą sztuki nowej, polskiej. — Będą one miały jednak niespożytą zasługę, że odwrócą myśl twórców od naśladownictwa rzeczy obcych, a zwrócą ich uwagę na to, że ci, co komponowali oryginały wystrzyganek, te dziewuchy i te chłopaki, to byli prawdziwi twórcy, bo patrzeli zawsze na otaczającą ich przyrodę i jak umieli, tak ją odtwarzali, i przez to są coś warci.

Nie naśladowanie zatem, niedołężnej, choć szczerej produkcyi chłopskiej, jest drogą do sławy grodu, ale zwrócenie się do źródła skąd ona wyszła, t. j. do polskiej przyrody we wszystkich jej objawach. (Dok. nast.)

Włodzimierz Tetmajer.

przewodniczący przez długi czas czekał na uspokojenie się, aż wreszcie o godz. 6 zamknął wiec, bez żadnej uchwały. Nadmienić trzeba, że socyalnym demokr. pp. Fersterblauowi z Gorlic i Pellerowi z Krakowa nie udzielił przewodniczący głosu.

Z miejscowości **Wał Ruda** (powiat brzeski) piszą nam pod datą 2 bm. Dnia 2 lutego odbył się tu wiec publiczny, zwołany przez stronnictwo ludowe. Zebrani włościanie w liczbie dwustu po wysłuchaniu referatu dra Moskwy oraz radcy pow. Mączki, tudzież po ożywionej dyskusyi uchwalili jednogłośnie rezolucyę, domagającą się powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa wyborczego, a potępiającą zakulisową robotę wrogich reformie wyborczej czynników.

Objawem budzącej się wśród ludu świadomości zwalczania alkoholu było uchwalenie na wniosek włościanina Mączki drugiej rezolucyi, domagającej się zamykania szynków od soboty wieczora do poniedziałku rano i ograniczenia wydawania koncesyj na nowe szynki. Po powtórnem przemówieniu dr Moskwy postanowili zebrani utworzyć komitet miejscowy stronnictwa ludowego i temuż poruczyć dalszą pracę na polu nietylko politycznem, lecz także narodowem i ekonomicznem. Po trzechgodzinnem zebraniu rozeszli się włościanie z pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła“ i z głęboką wiarą w lepszą przyszłość.

W Baranowie urządziło wiec stronnictwo ludowe w odpowiedzi niejako na wiec wszechpolski w Tarnobrzegu. Przewodniczył poseł Krempa, referat o reformie wyborczej wygłosił p. K. Szuszkiewicz. W dyskusyi zabierali głos pp: Łukaszewicz, dr Łaz, T. Kłoda, Osowski i Krempa. Uchwalono jednomyślnie rezolucyę referenta za powszechnem, równem, tajnem i bezpośredniem głosowaniem i wybrano trzech przedstawicieli do delegacyi Rady naczelnej stronnictwa ludowego, mającej się udać w sprawie reformy wyborczej do Wiednia, mianowicie pp. Osowskiego, Frankiewicza i Gila. Posłowi Krempie udzielono wotum ufności za jego dotychczasową działalność. Wreszcie uchwalono wyrazić ubolewanie aranżerom wiecu tarnobrzeskiego za teroryzm i nieposzanowanie wolności słowa.

W Samborze odbyło się dnia 4 b. m. urządzone przez Wszechpolaków zgromadzenie za zaproszeniami. Wedle relacyi „Kuryera Lwowskiego“, kiedy do sali chciała wejść partya socyalistyczna, zwabiona ogłoszeniem „publicznego“ wiecu, przywitano ją „pałkami gwardyi narodowo-demokratycznej, a ze strony gawiedzi ulicznej zaczęto ciskać kamieniami.“ Wnet zagrożonym przybyli w sukurs żandarmi. — Odparto najazd! Po tem zajściu rozpoczęły się obrady. Zagaił je Jan Ziemniak. Potem referował „reformę wyborczą“ poseł Głąbiński, a wyodrębnienie Galicyi p. Stroński. Obrady, jak ze sprawozdania „Kuryera Lwowskiego“ wnioskować można, miały niezwykle burzliwy charakter. Socyaliści, nie dopuszczeni na „wiec“, urządzili liczniejszy jeszcze wiec własny pod gołem niebem, a następnie w hotelu narodowym zebranie poufne.

Z Czortkowa donoszą do „Dziennika Polskiego“: W niedzielę odbył się tu wiec polski, zwołany przez ludowców. Wiec odbył się w sali urzędu gminnego, a przybyło nań blisko 600 osób. Ciasnota była olbrzymia. Gdy ks. Bienik, katecheta, chciał dostać się na estradę, jeden z członków komitetu wiecowego, p. Eugeniusz Nawarski, zepchnął go stamtąd przemocą. Lud, ujrzawszy to, rzucił się ku p. Nawarskiemu, chcąc go za tę zniewagę księdza ukarać; dzięki atoli taktowi i przytomności obecnego na wiecu komisarza starostwa, p. Zawadzkiego, udało się wzburzony lud powstrzymać. Wzburzenie trwało atoli dalej, a gdy dr Grzybowski, członek komitetu wiecowego, chciał wiec zagaić, nie dano mu mówić. Wreszcie część zebranych po odśpiewaniu „Jeszcze Polska nie zginęła“ opuściła lokal. Komisarz rządowy wiec rozwiązał i salę opuścił. Gdy w sali pozostało niewiele osób, pomimo rozwiązania wiecu, niektórzy aranżerowie jego chcieli przemawiać. Głos ich wystarczył, aby wywołać nową burzę. Lud wrócił do sali i ściągnął przemocą z estrady przemawiających. Wówczas p. Nawarski dobył rewolweru i zaczął z niego strzelać. To podnieciło jeszcze bardziej umysły. Lud zdobył szturmem estradę, a tylko interwencya żandarmeryi ocaliła p. Nawarskiego przed razami wzburzonych tłumów. — Odstawiono go do aresztów sądowych. — Gdy go aresztowano, reszta wiecujących rozeszła się spokojnie.

We wschodniej części kraju odbyły się bardzo liczne wiece, przeważnie z udziałem ruskiej ludności. Wiece takie, na których zapadły uchwały z żądaniem powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania, a przeciw wyodrębnieniu Galicyi, odbyły się w Brzeżanach, a nadto w powiecie bóbreckim w Podsosnowie, Kadłubiskach, Jasionowie; w Wołkowcach (p. Borszczów), w Żydaczowie (p. Horodenka), w Janowie, Domażyrze i Rokitnie (p. Gródek), w Janowcu (p. Dolina), w Daniłowcach (p. Zborów), w Mostkach (p. Lwów), w Bożykowie (p. Podhajce), w Gnilczu, w Złotnikach, w Zadąbrowcach (p. Śniatyn), w tłomackim (p. Przemyślany), w Kluczowie Wielkim (p. Peczeniżyn).

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 5 lutego.

(Wybory. — Represye. — Sprawa teatralna. — Różne.)

Wbrew przewidywaniom i nadziejom, atmosfera tutejszego życia jest w stanie rosnącej depresyi, której końca przewidzieć niepodobna. Czynownictwo, poczuwszy się znowu u władzy, odzyskało pewność siebie, zachwianą mocno ostatniemi wypadkami, i rozwija orgię despotyzmu. A społeczeństwo tutejsze, oszołomione szybko i zmiennie po sobie następującemi faktami, schyliło pokornie karki pod jarzmo samowoli brutalnie narzuconego stanu wojennego.

Parodyą wprost w tych warunkach są owe komisye, urzędujące w sąsiedztwie bagnetów i policyjnych patroli, parodyą są owe zgłoszenia wyborców, spieszących do urny i aresztowanych często w chwili opuszczania wyborczego lokalu. Gdy jednak postanowiono raz i uznano zasadę wzięcia udziału w wyborach do tej Dumy, która może nigdy się nie zejdzie, warto przypatrzyć się epizodom wyborczym i akcyi całej na tutejszym gruncie.

W niedzielę w sali resursy obywatelskiej zgromadziło się około 600 osób ze wszystkich warstw społecznych w celu omówienia polityki krajowej. Listy zapraszające podpisali: prof. Baranowski, ks. Siemiec, inż. Kucharzewski i sędzia Makowski, imieniem sztabu dawnych ugodowców, którzy temu pierwszemu, ogólnemu zgromadzeniu wyborców chcieli nadać pokost zachowawczy. Postawiono jako zasadniczy postulat, że wybory należy postawić na ogólnym gruncie narodowym i ile możności unikać walk partyjnych. Zabierali głos prof. Baranowski, L. Straszewicz, L. Grendyszyński, mecenas Suligowski, radca Jezierański i dowodzili wielkiego pożytku dla kraju, jakie przynieść musi Koło polskie w Sejmie państwowym, jeżeli czuć będzie za sobą cały naród, nie zaś jakąś część, choćby ta część była większością. Wszyscy podkreślali konieczność starań, zabiegów i walki w obronie bytu narodowego i po kolei wykazywali różnice historyczne, narodowe, ekonomiczne, prawne, obyczajowe, zachodzące pomiędzy Królestwem Polskiem a cesarstwem. Różnice te z kwestyi autonomii czynią prostą życiową konieczność. W dyskusyi zabierali głos pp. M. Massonius, dr Kępiński, inżynier Rosset, prof. Załęski, M. Nowakowski (starszy zgromadzenia krawców), hr. A. Krasiński; popierali pożytek przystąpienia do wyborów na narodowym, ogólnym, nie zaś partyjnym gruncie. Pewne zastrzeżenia czynili pp. adw. Nowodworski, inż. Kucharzewski, a częściowo i p. Libicki.

Po czterogodzinnych rozprawach uchwalono rezolucyę następującą:

„Zebrani prawyborcy m. Warszawy wyrażają przekonanie, że wszyscy ci, których ożywia myśl obrony bytu narodowego, oraz zasadniczej poprawy warunków rozwoju społecznego i kulturalnego w kraju naszym, działać winni zgodnie i solidarnie zarówno podczas wyborów, jak i w Sejmie państwowym“.

Niemal równocześnie odbyło się drugie zgromadzenie wyborców w Filharmonii, obradujące pod przewodnictwem inż. Marszewskiego. Tu zaznaczył się kierunek radykalniejszy. Przemawiali mówcy ze sfer robotniczych, socyalistycznych i narodowo-demokratycznych, poddawali krytyce imiennie poniesione kandydatury i urządzono próbne głosowanie, którego rezultat ma być ogłoszony.

A tymczasem represye szerzą się na całej linii, samowola żołdactwa i oficerów tryumfuje na ulicach miasta. Co chwila słychać, że jakiś żołnierz z patrolu zabił bezkarnie przechodnia, że na oddalonych ulicach tego lub owego patrolujący kozacy ograbili z pieniędzy i kosztowności. W cyrkułach policyjnych, które są barometrem politycznego napięcia, pisarze kancelaryjni przybierają na nowo miny ministrów i szykanują z całą bezwzględnością przy każdej sposobności. Szkoły wyższe i prywatne zamknięte, większość szkół ludowych nieczynna. Jestto stan graniczący z anarchią, a sprawcą jego jest jedynie i wyłącznie wroga i przewrotna polityka władz tutejszych. — Aresztowania również nie ustają, a są przedsiębrane wprost i jedynie dla szerzenia postrachu, dla terroryzowania ludności.

Sprawa teatralna w zawieszeniu. Uchwały komisyi, sformułowane w kilku punktach streszczających konieczność umiastowienia teatrów, przedłożono do decezyi generał-gubernatorowi Skałłonowi. W kołach dobrze poinformowanych nie łudzą się pomyślnym wynikiem całej tej akcyi, gdyż prezes Hoerszelman, pragnący się za każdą cenę utrzymać na intratnem i wpływowem stanowisku, ma duże wpływy w Petersburgu, a małżonka jego na jednem z ostatnich zebrań u siebie zapewniała znajomych, że o zamiarze oddania teatrów miastu nie ma mowy i że mąż jej właśnie opracował nowy plan reorganizacyi warszawskich teatrów.

A teraz garść faktów z kroniki bieżącej. We czwartek po północy komisarz V. cyrkułu dokonał rewizyi u rabina warszawskiego, zamieszkałego przy ul. Wołyńskiej. Szukano broni, ale nieznaleziono. W końcu zaaresztowano rabina i wypuszczono go nazajutrz.

W piątek o szóstej wieczór policya dokonała rewizyi w cukierni na rogu Karmelickiej i Nowolipia, rewidując wszystkich gości obecnych. U jednego z nich znaleziono kawałek papieru, na którym był narysowany rewolwer. Posiadacza rewolweru papierowego aresztowano.

U zarządzającego biblioteką b. politechniki warszawskiej, p. Dobrzyńskiego, dokonano rewizyi, na skutek której p. D. aresztowano.

Redaktora Kurzera Porannego“, p. Feliksa Fryzego, skazano dziś wyrokiem sądu okręgowego na dwa miesiące więzienia. Obwinionego bronił adw. Szymański, oskarżał prokurator Bock. Fryze oskarżonym był o zamieszczenie kilku antirządowych artykułów. *Grot.*

Kronika.

Kraków, 6 lutego.

100 784 mieszkańców posiada Kraków wedle ostatnich obliczeń miejskiego Biura statystycznego.

Z „Sokoła“. Wieczornica miesięczna o zajmującym programie odbędzie się dla członków i ich rodziu w sobotę 10 b. m. Wstęp wolny.

Piąta pogadanka pedagogiczna odbędzie się we środę 7 b. m. w auli I szkoły realnej o godz. 5 po południu na temat: „Czy dom zanadto a szkoła za mało kocha młodzież?“ Referentka p. Spławińska. Wstęp wolny dla rodziców i wychowawców.

Odczyty na cele krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej, a w szczególności na zakładanie nowych czytelń bezpłatnych i na wydawnictwa ludowe, odbędą się w auli Coll. novi w ośmiu następujących po sobie dniach piątkowych. Pierwszy odczyt będzie miał prof. dr Smolka 9 bm. o godz. 4 na temat „Pierwsze dni powstania listopadowego“. W następny piątek o tej samej godzinie odbędzie się odczyt Stanisława hr. Tarnowskiego na temat „Pogląd na literaturę naszą XIX wieku“, w piątek 16 bm. odczyt ks. rektora Pawlickiego „O ideałach ludzkości“. Dalsze odczyty wygłoszą profesorowie Morawski, Stanisław Estreicher, Zdziechowski, Czerkawski i Milewski.

Z Czytelni dla kobiet. W najbliższą środę, tj. dnia 7 lutego o godzinie 7 odbędzie się pogadanka, którą zagai p. Kazimiera Bujwidowa na temat: Wyzwolenie kobiety czy mężczyzny? (z powodu książki dra Weiningera „Płeć i charakter“).

Walne zgromadzenie członków Czytelni odbędzie się we środę dnia 14 b. m. o godzinie 6 wieczorem. W razie braku kompletu o godzinie 7 odbędzie się zgromadzenie walne bez względu na ilość obecnych. — Listowne zaproszenia wysyłane nie będą.

Odczyt p. Feliksa Jasieńskiego o sztuce japońskiej na dochód krakowskiego Koła Związku pomocy narodowej odbędzie się dnia 8 b. m. w sali hotelu Saskiego.

„Głos nauczycielstwa ludowego“, jako organ krajowego związku nauczycielstwa ludowego, pod redakcyą Stanisława Nowaka, wychodzić będzie raz w miesiącu, począwszy od dnia 15 b. m. w Krakowie. Roczna prenumerata 2 K 40 h. — Adres: ulica Powiśle, L. 4.

Z teatru. Z powodu zgłaszanych wielostronnie żądań osób przejezdnych, we czwartek, w miejsce zapowiedzianej komedyi „Dwużeniec“ odegrane będą: „Terakoja“, IIgi akt „Wesela“ i „Warszawianka“ St. Wyspiańskiego po cenach popularnych.

Z powodu wielkiej ilości niczem nieuzasadnionych próśb o udzielenie wolnych biletów wstępu do teatru, dyrekcya teatru zawiadamia, że stanowczo żadnych wolnych biletów wydawać nie będzie.

Odznaczenie. Kapelmistrz 13 pułku piechoty, p. J. N. Hock, otrzymał medal honorowy za czterdziestoletnią służbę. Z tej okazyi urządzono na cześć jubilata w kasynie oficerskiem dnia 5 b. m. ucztę, podczas której koncertowała orkiestra 13 p. p. — Pułkownik, p. Raffay, w dłuższej przemowie podniósł zasługi p. Hocka tak w zakresie jego zawodu, jak i pod względem towarzyskim. Korpus oficerski ofiarował mu kosztowny srebrny serwis ze stosownym napisem, a małżonce jego piękny bukiet.

Towarzystwo „Opieki nad ubogą młodzieżą szkolną“ w Krakowie, na którego czele stoją dyrektorowie pp. Sołtysik i Petelenz, w krótkim czasie rozwinęło bardzo ruchliwą działalność. Praca towarzystwa obejmuje szeroki zakres działania, a mianowicie wszystko to, co znajduje się w związku z materyalnemi i duchowemi potrzebami ubogich uczniów, tudzież wogóle młodzieży szkolnej. Działalność towarzystwa, polegająca na udzielaniu pomocy niezamożnym uczniom, jest z natury rzeczy cichą i w szczegółach znaną tylko pewnemu gronu osób; jeżeli zaś nie jest tak skuteczną, jakby pragnęło towarzystwo w interesie potrzebującej młodzieży szkolnej, a tem samem i społeczeństwa, to powodem są bardzo jeszcze skromne środki towarzystwa. Tanie, lub bezpłatne obiady, książki i przybory szkolne, pomoc naukowa w uczelni, która w tych dniach otwartą zostanie — oto co w obecnych warunkach może towarzystwo ofiarować młodzieży szkolnej. Wydatniejszą pomoc może młodzieży zapewnić tylko samo społeczeństwo, które powinno towarzystwu dostarczyć jak najwięcej członków. Od tego zależy urzeczywistnienie myśli utworzenia internatów z początkiem przyszłego roku szkolnego.

To jedna część działalności towarzystwa. Część druga obejmuje całą młodzież szkolną, tudzież stosunek rodziców i wychowawców do szkoły. Na zebraniach środowych, czyli „pogadankach“, które w Krakowie odezwały się głośnem echem pośród społeczeństwa, ta część działalności towarzystwa znajduje swój najsilniejszy wyraz. Dotychczasowe trzy pogadanki środowe dostarczyły dowodu, że społeczeństwo żywo zajmuje się sprawą wychowania i nauczania młodzieży i że pragnie wskazówek ze strony nauczycielskich gron. Ludzie rozmaitych przekonań wypowiadali swe życzenia i żale z tym spokojem i tą otwartością, które cechują dojrzałe społeczeństwa.

Pierwszą pogadankę zagaił dyrektor gimnazyum, radca Sołtysik, referatem na temat współdziałania domu i szkoły. Prelegent zaznajomił uczestników pogadanki z obowiązkami nauczycieli w szkole tak ze względu na zasady pedagogii, jakoteż i ze względu na instrukcye ministeryalne. Dyskusya na ten temat odbyła się w następną środę, a myśli rzucone pośród tej dyskusyi (p. p. Sz. St.) zasługują na uwagę. Trzecią pogadankę zagaiła drugim z rzędu referatem p. t. „Dom a szkoła z punktu widzenia matki“ p. Jadwiga Strokowa. Referentka podała w trzech grupach błędy, popełniane przez domowe otoczenie uczniów. Dom błądzi, gdy obniża powagę szkoły przez niewczesną krytykę osób i urządzeń szkolnych w obecności ucznia — błądzi, gdy jawnie lub skrycie żąda od szkoły tylko świadectwa, a nie wyrabiania także charakteru i serca — błądzi wreszcie przez nieufność do nauczycieli, albo przez miłość własną, gdy rodzice tylko wyjątkowo zwierzą się nauczycielowi z wad swego dziecka. Poruszonych przez prelegentkę zagadnień zgromadzenie, liczące około 200 osób, nie mogło wyczerpująco omówić, ale w ożywionej dyskusyi podniesiono cały szereg zbawiennych myśli. Dalszy ciąg pogadanki odłożono do następnej środy. Przy tej sposobności przypominamy, że pogadanki odbywają się w auli I. szkoły realnej przy ulicy Studenckiej, rozpoczynając się o godz. wieczorem.

Brak wagonów na kolejach państwowych. Do niedzielnego pociągu pospiesznego Nr 1, odjeżdżającego o godzinie 8 minut 38 wieczorem z Krakowa do Lwowa, przybyło wiele osób, pragnących jechać III klasą, a ponieważ był tylko 1 wóz tej klasy, udano się w tej sprawie do prowadzącego pociąg i urzędnika służbowego, którzy — jakkolwiek naocznie przekonali się o stanie rzeczy — odpowiedzieli, że tylko 1 wóz III klasy może być w tym pociągu, bez względu na liczbę osób. Nie pomogły przedstawienia podróżnych, i pociąg odjechał z 1 wagonem III klasy, w którym panował ogromny natłok. Kilkanaście osób, nie mogąc się pomieścić, zmuszonych było odjechać następnym pociągiem osobowym.

Tego rodzaju niewłaściwościom, mającym swe źródło w stale praktykowanem lekceważeniu publiczności na rzecz przesadnego systemu oszczędnościowego, ma dyrekcya obowiązek zaradzić, gdyż skargi w tym kierunku podnoszone są coraz częściej, a skarżący mają pełne prawo, aby dyrekcya uwzględniała słuszne żądania podróżnych.

Małoletni „przestępcy“. Zupełnie samorzutnie i siłą wypadków w biurze bezpieczeństwa publicznego „pod telegrafem“ powstał nowy departament spraw, a mianowicie dla kategoryi t. zw. małoletnich „przestępców“. Jak to już niejednokrotnie zaznaczyliśmy, w poczet tychże wciągani są mali, niżej lat 16 chłopacy, sieroty i bezdomni, włóczęgi uliczne, trudniący się sprzedażą gazet, lub częściej żebrzący, dosyć często niestety dopuszczający się kradzieży i różnych innych przekroczeń i występków. Mimo ostatecznej nędzy, w jakiej pozostają od najwcześniejszego dzieciństwa, mimo braku wszelkiej opieki i środków do życia, nieszczęśliwe dzieci te uchodzą w literze ustaw za występne i dlatego policya pociąga je do odpowiedzialności karnej. — W ostatnich jednak miesiącach opinia publiczna wpłynęła na to, że w traktowaniu takich dzieci zaszła zmiana, powstała instytucya „Rady opiekuńczej nad małoletnimi dziećmi bez opieki“, a zakład wychowawczo-poprawczy w Pawlikowicach coraz lepiej odpowiada swemu zadaniu. Oprócz tego radca policyi Władysław Swolkien, jako naczelnik biura bezpieczeństwa publicznego, zawiadamia tutejszy sąd opiekuńczy o każdym wypadku zaniedbania opieki ze strony rodziców lub opiekunów, powodującym schodzenie dzieci na bezdroża, oddawanie się włóczęgostwu lub występkom. Uwiadomiony o tem sąd, jako władza opiekuńcza, zarządza natychmiast dalsze wskazane kroki, polegające w razie potrzeby nawet na odebraniu opieki złym rodzicom i oddanie jej w ręce opiekuna. Takich opiekunów dostarcza tutejsze niedawno zawiązane a tak pożyteczne Towarzystwo Rad opiekuńczych. W porozumieniu z sądem zajmuje się ono skierowaniem zaniedbanych dzieci na inną drogę i przy pomocy własnych funduszów albo umieszcza je w jakim zakładzie wychowawczo-praktycznym, albo oddaje do nauki rzemiosła, słowem zajmuje się należytem wychowaniem zaniedbanych dzieci.

Poza tem bardzo wiele prywatnych osób, właścicieli dóbr, przemysłowców lub rękodzielników, zwraca się do policyi, oświadczając gotowość przyjęcia do pracy, lub nauki rzemiosła jednego lub kilku z takich chłopców. Wczoraj wskutek notatki w tej sprawie w „Nowej Reformie“ do radcy Swolkiena przybył jeden z majstrów blacharskich z Krakowa i zabrał do terminu u siebie dwóch chłopaków, zgłasza się też wielu innych rękodzielników i w poczuciu obowiązków obywatelskich garnie biedne sieroty, daje im pracę i przygotowuje z nich ludzi niebędących ciężarem społeczeństwa.

Dzisiaj rano przyprowadził policyant „pod telegraf“ dwóch chłopaków, 11-letniego Ignacego Maślaka i 9-letniego Jana Leplarskiego, śpiących na strychu w kamienicy p. Suskiego przy ulicy Grodzkiej. Chłopacy ci chodzą nawet do szkoły, po południu sprzedają zapałki, wczoraj jednak, gdy nic nie utargowali, bali się powrócić do rodziców i poszli spać na strych do cudzej kamienicy. Biedni małoletni „przestępcy“!

Podjęcie ruchu. Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Dnia 30 stycznia podjęto napowrót ogólny ruch pociągów na kolei lokalnej Dolina-Wygoda, dnia 31 stycznia pomiędzy Borkami Wielkiemi a Skałatem, a dnia 2 b. m. na przestrzeni między Skałatem a Grzymałowem.

Rzekome szpiegostwo. Od p. S. Speisera, c. k. geometry w Kętach, otrzymujemy następujące pismo:

„Przedewszystkiem zaznaczam, że w znanej sprawie o rzekome szpiegostwo ani rząd rosyjski, ani żadne rosyjskie władze górnicze nie odgrywały żadnej roli. Zamawiającym kopie w celach górniczych był pewien inżynier górniczy, który — jak się później okazało — był poddanym rosyjskim i ten fakt przyjęto jako podstawę do wytoczenia śledztwa. Uwięzienie moje nastąpiło na skutek nikczemnej denuncyacyi pewnego nędznego indywiduum, które podało, że przez wydanie kopii z mapy katastralnej obcokrajowcowi, stałem się winnym zbrodni szpiegostwa. Wydawanie jednak kopii z mapy katastralnej, która nie zawiera żadnych dat mogących mieć dla wojskowości, lub w ogóle dla obcego państwa jakiekolwiek znaczenie strategiczne, nie jest żadną ustawą ograniczone, a geometrze rządowemu nie przysługuje prawo indagowania osób, jakimi są poddanymi. Rewizya szczegółowa, przedsięwzięta w biurze i prywatnem mem mieszkaniu, nie wydała najmniejszego rezultatu, mogącego mnie obciążyć. Mimo to uwięziono mnie i natychmiast odwieziono do Wadowic. Po ukończeniu przesłuchania udzielono akta komendzie korpusu w Krakowie jako władzy kompetentnej do wydania orzeczenia w tym wypadku. Rzeczywiście ta uznała, że w tej całej sprawie nie ma nic podejrzanego i natychmiast mnie uwolniono, oświadczeniem zaś prokuratora, iż nie znajduje podstawy do dalszego sądowego ścigania i postanowieniem sędziego śledczego śledztwo zupełnie zaniechanem zostało“.

Tarnów. Dziś odbył się pogrzeb dra Stanisława Stojałowskiego, adwokata kraj. i posła do Rady państwa. S. p. Stojałowski już od dłuższego czasu był złożony ciężką chorobą; przed kilku dniami nastąpił ogólny paraliż, który spowodował śmierć. — Śmierć nastąpiła w Krakowie 3 bm. Zwłoki przywieziono do Tarnowa, gdzie je pochowano na tutejszym cmentarzu. Pogrzeb odbył się przy wielkim napływie publiczności. Władze autonomiczne, rządowe i wojskowe były reprezentowane.

Towarzystwo „Eleuterya“ urządziło 2 bm. pierwszą zabawę dla dzieci, którą urozmaiciły przemówienia, gra na skrzypcach, deklamacya, oraz obrazy świetlne. Dnia 4 bm. odbył się w stowarzyszeniu odczyt prof. Arvaya na temat: „Budowa atomistyczna materyi“. W stowarzyszeniu „Praca“ odbył się odczyt p. t. „Stowarzyszenia spożywcze“.

Towarzystwo muzyczne, znane ze swej ruchliwości, urządza 8 b. m. w sali kasynowej koncert ze współudziałem wiolonczelisty p. J. Górskiego i barytonisty opery warszawskiej p. W. Szaniawskiego.

Zmarli.

Maryan Witaliński, ukończony słuchacz wydziału filozoficznego w uniwersytecie Jagiellońskim zmarł wczoraj w Krakowie, przeżywszy lat 26.

Ze świata.

W sprawie pobytu Polaków w Paryżu otrzymujemy dziś z Paryża następujące pismo:

Wobec pogłoski, jaka w połowie stycznia ukazała się w pismach krajowych, jakoby w Paryżu zawiązało się „Towarzystwo opieki nad Polakami“, które zbiera składki na „Przytułek dla głodnych Polaków w Paryżu“ — pospieszamy z wyjaśnieniem, że ani „Przytułek“ podobny nie istnieje, ani też żadne „Towarzystwo opieki nad Polakami“ zawiązanem nie zostało. Redakcya pewnego, świeżo powstałego w Paryżu miesięcznika zbiera wprawdzie pieniądze na te instytucye, a przesłaniem o nich wiadomości do gazet krajowych wprowadziła w błąd ludzi, potrzebujących pomocy, którzyby, licząc na poparcie, i na rzekome wyszukanie im zajęcia, zaryzykowali ostatni grosz, aby do Paryża przybyć. — Wogóle ostrzegamy rodaków, aby nie liczyli na łatwe w Paryżu zarobkowanie. Pracę tu bowiem otrzymać bardzo trudno, a życie jest drogie. Już teraz mamy tu wielką liczbę rodaków bez wszelkich środków do życia, pomimo, że gotowi są jąć się jakiejbądź pracy. Prezes „Sokoła“ polskiego w Paryżu, Leon Piasecki; Prezes Koła Towarzystwa młodzieży polskiej, kształcącej się w Paryżu, U. Wiśniewski; Prezes Towarzystwa Filharmonicznego w Paryżu, Antoni Szawklis.

Zamach na burmistrza. Z Weis (w Dolnej Austryi) telegrafują: Do burmistrza dra Schauera strzelił jakiś człowiek z rewolweru i zranił go, a następnie sam życie sobie odebrał. — Policya stwierdziła, że sprawcą zamachu był pewien stolarz, oburzony na burmistrza, że jako adwokat prowadził sprawę jego konkurenta.

Wyświetlenie tajemniczego morderstwa. Przed kilkunastu dniami w Raxenthal pod Wiedniem znaleziono w polu zwłoki zamordowanej dziewczyny. Mimo energicznych poszukiwań policya nie mogła wpaść na trop sprawców zbrodni, podejrzywała tylko dwie kobiety, które widziano w towarzystwie zamordowanej, przyczem na podstawie rozmaitych okoliczności sądziła, że jedną z tych kobiet był przebrany mężczyzna. Teraz dopiero dzięki doniesieniu szwaczki Leopoldyny Gardowskiej, która czytając opis odzieży denatki, przyszła na myśl, że ofiarą morderstwa padła Marya Malerówna, zamieszkała dawniej u Gardowskiej, policya stwierdziła, że zamordowana jest rzeczywiście Maryą Malerówną. Idąc po nitce do kłębka, uwięziła policya siostry Fryderykę i Maryę Zellerówne, które były w towarzystwie Malerównej w dniu krytycznym. Obie wypierają się zbrodni, dowodząc, że Malerówna popełniła samobójstwo. Fryderyka Zellerówna, chcąc poślubić pewnego śpiewaka operowego, którego poznała w hotelu jako panna hotelowa, zamordowała Maryę Malerównę przy pomocy swojej siostry, ażeby wejść w posiadanie 10.000 koron, które Malerówna odziedziczyła po zmarłych rodzicach. Znaleziono przy morderczyni książeczkę Kasy oszczędności na owę sumę, której Fryderyka podjąć nie mogła, gdyż książeczka była zastrzeżona za pomocą hasła, nieznanego Fryderyce.

Katastrofa skutkiem pożaru. W schronisku dla starców pod miastem Rennes, pamiętnem z procesu Dreyfusa, powstał w nocy pożar, który zniszczył cały budynek. Z gruzów wydobyto 9 spalonych zwłok. Trzy kobiety umarły ze strachu.

Schlüsselburg będzie utrzymany! Dzienniki petersburskie zapewniają, że pogłoski o zwinięciu twierdzy schlüsselburskiej pozbawione są wszelkiej podstawy.

Filip Djaczan. W dobrach Wysokie pod Międzyrzeczem umarł protojerej Filip Nikiticz Djaczan, b. profesor warszawskiego uniwersytetu. — Rusin, urodzony w Galicyi, przybył do Królestwa w czasie nawracania unitów, przyjął prawosławie i był jednem z najczynniejszych narzędzi polityki rusyfikacyjnej.

Koń pancerny. Nad granicę belgijsko-francuską nadjechał wóz, zaprzężony w silnego konia. Ponieważ już zapadła noc, więc drogę zagradzał łańcuch, używany do tego celu przez francuskie komory cłowe. Woźnica silnemi razami bata popędził konia, który wpadł na łańcuch, przerwał go i popędził dalej. Dwaj strażnicy cłowi natychmiast puścili się na rowerach w pogoń za wozem i dosyć szybko zdołali go dopędzić. — Woźnica i towarzysz jego umknęli do pobliskiego lasu, pozostawiwszy wóz i konia w rękach strażników. Na wozie znajdowało się 7 centnarów tytoniu austryackiego. Nie zadziwiło to wcale strażników, którzy natomiast po raz pierwszy w swej praktyce służbowej ujrzeli, że koń był okryty pancerzem stalowym, które go miały chronić przed strzałami strażników.

Towarzystwo wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie poleca doświadczonych i rutynowanych nauczycieli, korepetytorów, oraz guwernerów, nadto biegłych i obznajomionych pomocników kancelaryjnych tak w manipulacyach adwokackich, jak i notaryalnych. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje komisya informacyjna w Domu akademickim, sala Nr 24, ulica Jabłonowskich L. 8—10, w godzinach urzędowych od 2—3 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Mianowania. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Namiestnik zamianował adjunkta budownictwa w ministerstwie handlu Stanisława Wawrzkowicza adjunktem budownictwa w galicyjskiej służbie budowniczej. Namiestnik przeniósł starszego inżyniera Władysława Adamczyka z Sanoka do Lwowa, inżyniera Kazimierza Rogozińskiego z Rzeszowa do Sanoka, oraz adjunktów budownictwa Alfreda Rojewskiego ze Lwowa do Rzeszowa i Mieczysława Jasińskiego z Rzeszowa do Lwowa.

Kierownik ministerstwa oświaty posunął profesora państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie Fryderyka Lachnera do VIII kl. rangi.

W dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie p. Ludwik Smagowicz zamianowany został urzędnikiem w X randze.

Z Tow. lekarskiego. Na posiedzeniu we środę 7 b. m. wygłoszą wykłady: dr Bier: „Fałszowanie przypraw kuchennych“; prymarzusz dr Bogdanik: „Kreolina w chirurgi“.

Nowy szpital dla nieuleczalnych i matołków stanął z inicyatywy ks. Podgórskiego, miejscowego proboszcza, ofiarnością ogółu w Iwoniczu. Jest to pierwszy tego rodzaju zakład w kraju. Obliczony na 60 chorych, ma ogólne sale i separatki, sale zajęć, łazienki, wodociągi i kanalizacyę. Chorzy są przyjmowani płatni i bezpłatni, bez różnicy wyznania i narodowości.

Ze Stowarzyszenia kucharzy. Stowarzyszenie własnej pomocy kucharzy w Krakowie dnia 27 stycznia i wywybrało prezesem p. Wincentego Ordę, wiceprezesem p. Antoniego Golińskiego, sekretarzem p. Jana Kurcza, skarbnikiem p. Antoniego Teslara; do kontroli wybrani pp: Feliks Kurcz, Józef Rütter i Feliks Bafsałyk.

Członkami honorowymi zamianowano pp. Eustachego Chronowskiego, właściciela Grand hotelu w Krakowie, za nadanie swoim kucharzom emerytury, i Jeana Powondre, prezesa stowarzyszenia kucharzy w Wiedniu, za jego wytrwałą pracę nad rozwojem kucharstwa w Austryi i za wzięcie w opiekę stowarzyszenia kucharzy w Krakowie.

Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza.

(W Muzeum techniczno przemysłowem.)

We środę: Prof. Stanisław Sobiński: „Historya polityczna XIX w.“.

Repertoar teatru miejskiego.

We środę: „Pan sędzia“.

We czwartek: „Terakoja“, „Wesele“ (akt 2) i „Warszawianka“ (popularne).

W sobotę: „Dzieci słońca“, sztuka w 4 aktach M. Gorkiego.

Z kalendarza. We środę 7 lutego: Romualda op. w.; we czwartek 8 lutego: Jana z Maty i Cyryaka m.; w piątek 9 lutego: Apolonii p. m. i Cyryla b. w. d. k.

Wschód słońca 7 lutego o godzinie 7 min. 16, zachód o godz. 4 m. 41; długość dnia godzin 9 m. 85.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **Koncert H. Melcera**, urządzony wczoraj w sali „Sokoła“ na rzecz Towarzystwa uniwersytetu ludowego, zgromadził liczny zastęp muzykalnej publiczności, skwapliwie korzystającej ze sposobności usłyszenia świetnej gry jednego z najdzielniejszych pianistów polskich, którego imię nabrało zasłużonego rozgłosu od chwili napisania opery „Marya“. Z usprawiedliwionem zainteresowaniem wysłuchała publiczność świetnie wykonanej sonaty H-mol Chopina, po której usłyszeliśmy własnego układu „Waryacye“ na temat Kozaka Moniuszki i cały cykl pomniejszych utworów Chopina, Griega i Liszta. Przejrzysta, jasna, wysubtelniona gra Melcera, oparta na ślicznie wyrównanej technice, wspierająca się na uderzeniu pełnem i dźwięcznem, była prawdziwie artystyczną biesiadą dla publiczności, która z zapałem oklaskiwała wykonawcę, domagając się naddatków.

Śpiew prof. Juliusza Marso, który obdarzył słuchaczy aryami Mozarta i Wagnera, wykonanemi z wielką precyzyą artystyczną, oraz deklamacya p. Ireny Solskiej, która niezrównanym czarem słowa ujarzmia słuchaczy nawet wtedy, gdy przedmiotem jej interpretacyi są utwory tak niejasne i niewdzięczne, jak naprzykład wczorajsze „Skrzypki“ Staffa, „Fragment“ Germana lub poezye Ostrowskiej dopełniły programu, interesującego ze wszech miar wieczoru, z którego dochód przysporzył zasiłku sympatycznej instytucyi uniwersytetu ludowego. *W. Pr.*

Dział ekonomiczny.

✕ Z Banku austro węgierskiego. Z Wiednia telefonują nam: Wczoraj wieczór odbyło się zgromadzenie Banku. Zgromadziło się wielu delegatów, zwłaszcza z Czech. Z przedłożonego sprawozdania wynika, że ogólny dochód roku 1905 wynosił 1,322.300 koron więcej niż w roku zeszłym, przyczem wydatki wzrosły o 542.900 koron. Obu administracyom państwowym przypada z czystego dochodu za rok 1905 udział 2,141.308 kor. 13 hal. W myśl statutu przepisano ponad 4% osiągniętego czystego zysku 10%, t. j. 486.660 kor. 94 hal. do funduszu rezerwowego, a 2% t. j. 97.332 kor. 18 hal. do funduszu pensyjnego. Dywidenda roczna wynosi 70 kor. 20 hal., z czego wypada za 2 półrocze 42 kor. 20 hal.

Przebieg zgromadzenia był bardzo burzliwy. — Czesi forsowali kandydaturę Vohanki na członka Rady generalnej. Niemcy ostro przeciw temu występowali. Prade zaznaczył, że dr Biliński dlatego tylko został gubernatorem Banku, że jest Polakiem. Kramarz dobitnie odpowiadał mówcom niemieckim. P. Kusiba z Galicyi w dłuższej mowie żalił się na niedostateczne uwzględnianie życzeń ludności we filiach Banku w Galicyi. Kiedy odczytywał swą dłuższą mowę, rozległy się burzliwe okrzyki: „Kończyć!", a na to ze strony czeskiej i polskiej okrzyki protestu i wołania: „Mówto po polsku!". Mowca faktycznie kilka słów mówił po polsku, na co rozlegają się burzliwe oklaski Czechów i Polaków, a z drugiej strony wołania, aby kończył. Wrzawa trwała do końca mowy p. Kusiby, który po skończeniu otrzymał gratulacye i burzliwe oklaski od Polaków i Czechów. Ostatecznie czeski kandydat Vohanka przepadł, a wybrano ponownie dotychczasowych członków. Dr Biliński zabrał przy końcu zgromadzenia głos i z ubolewaniem stwierdził, że takie zajścia miały miejsce na zgromadzeniu. Dr Biliński podniósł, że został gubernatorem jako obywatel austryacki, a nie dlatego, że jest Polakiem.

✕ Komitet starej rady robotniczej (Heimarbeiter Ausschuss) zgromadzi się 9 b. m. o godz. 11 przed południem na posiedzenie w sali posiedzeń c. k. Biura statystycznego pracy w Wiedniu.

Kronika lwowska.

Lwów, 6 lutego.

Nowi docenci. Kierownik ministerstwa oświaty zatwierdził uchwałę grona profesorów wydziału medycznego uniwersytetu we Lwowie, dopuszczającą dr Kazimierza Panka jako docenta dla hygieny, a dr Jerzego Leopolda Modrakowskiego jako docenta dla farmakognozyi.

Dyrektor opery przed sądem. Od niejakiego czasu w prasie lwowskiej zaczęły się pojawiać artykuły przeciw p. Grąbczewskiemu, który jako kierownik opery lwowskiej redukował gażę zaangażowanym na sezon lwowski śpiewakom i śpiewaczkom. Czynił to p. Grąbczewski w ten sposób, że niektórym członkom swego personalu operowego dawał lekcye śpiewu u siebie, za które odciągał sobie honoraryum z wypłacanej przez siebie tym śpiewakom gaży. Tę praktykę stosował p. Grąbczewski nietylko do początkujących śpiewaków, lecz także do artystów już rutynowanych. W sferach artystów sarkano przeciw tym praktykom, ale nikt nie chciał występować przeciw wszechwładnemu kierownikowi opery. Odważyła się na to dopiero p. Julia Mechówna, która zaskarżyła p. Grąbczewskiego do sądu o zwrot ściągniętej bezprawnie znaczniejszej części jej gaży, tudzież wypłatę zupełnie przez p. Grąbczewskiego wstrzymanej p. Mechównej płacy od listopada 1905 pod pozorem udzielenia jej dymisyi. Przyczyną bezpodstawnej dymisyi miał być protest panny M. przeciw samowolnemu podziałowi jej gaży w ten sposób, wedle którego p. Grąbczewski skierowywał 45 koron stale do swej kieszeni, a tylko resztę 30 koron pozostawiał jej do opędzania potrzeb życiowych...

Na terminie stanął imieniem poszkodowanej panny Mechównej dr Czerny, imieniem pozwanego stanął dr Teiches, a nadto zjawił się osobiście p. Grąbczewski. Dr Teiches zgłosił wniosek o skazanie panny Mechównej na złożenie kaucyi, celem zabezpieczenia pozwanym kosztów tego procesu, na jakie zasądzoną zostanie, gdyż jest... obcokrajową (Warszawianką). Żądaniu temu sprzeciwił się dr Czerny, albowiem już konferencya w Hadze zwolniła państwa udział w niej biorące od przepisów o kaucyach auktorycznych, tamujących swobodę dochodzenia praw. Prowadzący rozprawę radca Philipp nie uchwalił wniosku dra Teichesa.

P. Grąbczewski w swojej obronie twierdził, że z p. Mechówną nie zawarto żadnej pisemnej umowy, a pannę Mechównę wziął p. Grąbczewski z Warszawy tylko jako uczenicę i wyrobił u p. Pawlikowskiego dla niej wprawdzie, lecz do jego, Grąbczewskiego, dyspozycyi subwencyę 75 koron miesięcznie, aby się miała z czego we Lwowie utrzymać. Z subwencyi tej wolno mu było potrącać sobie jego należytości od panny Mech. Otóż p. Grąbczewski uczył ją bezpłatnie i bezinteresownie śpiewu..

Dr Czerny: Za które pan pobierał sumiennie wypłacane 2 ruble od każdej półgodzinnej lekcyi.

P. Grąbczewski: Tak, ale to było za mało, ja powinienem był brać znacznie więcej i dlatego potrącałem sobie obecnie dodatkowo po 45 kor. z płacy panny Mechównej, resztę zaś 30 kor. wypłacałem jej, co było wystarczającem...

Dr Czerny: Aby się miała z czego we Lwowie utrzymać... hm...

P. Grąbczewski: To była tylko łaska i za to miałem jeszcze nieprzyjemności...

Głos publiczności: Sprawiało je panu pewnie chowanie po 45 kor. do własnej kieszeni!

Dr Czerny stwierdził, że p. Grąbczewski powołuje się na okoliczności nieprawdziwe i zażądał przedłożenia ksiąg kasowych teatru, z których się okaże, że p. Mechówna otrzymywać miała umówioną gażę do rąk własnych, a nie subwencyę do dyspozycyi p. Grąbczewskiego.

Sąd przychylił się do żądania dra Czernego i odroczył rozprawę do 24 lutego.

Sprawa Putyry-Połotyńskiego. Śledztwo przeciw Janowi Putyrze-Połotyńskiemu, dyetaryuszowi galic. Kasy oszczędności, aresztowanemu przed kilku tygodniami za sfałszowanie metryki 9-letniego ks. Radziwiłła w urzędzie parafialnym w Tarnopolu i różnych innych dokumentów oraz stampilii, zostało zaniechane. Lekarze sądowi uznali Połotyńskiego, podobnie jak przed kilku laty w Krakowie maniakiem. Wczoraj wypuszczony został Połotyński na wolność. Zakwestyonowane w jego mieszkaniu sfałszowane stampilie i dokumenta sąd skonfiskował.

Sprawa o kradzieże w fabryce tytoniu w Winnikach znajduje się jeszcze w stadyum śledczem. Tak śledztwo skarbowe, jakoteż karno-sądowe nie zostało jeszcze ukończone. Sędzia śledczy Franke opuścił już Winniki i obecnie we Lwowie przesłuchuje resztę świadków. Za interwencyą adw. dr Dwernickiego sędzia śledczy postawił wniosek wypuszczenia na wolność werkmistrza Jana Cimury za kaucyą 1000 koron. Izba radna przychyliła się do tego wniosku i wczoraj Cimura opuścił więzienie śledcze.

Repertoar teatru lwowskiego.

We środę: „Cierpki owoc".

We czwartek: „Walkirya" (występ Aleks. Bandrowskiego).

Rewolucya w Rosyi.

Petersburska Agencya telegraficzna zaprzecza dziś stanowczo wiadomości, jakoby politechnika warszawska została zamknięta. Zaprzeczenie to opiera się rzekomo na oświadczeniu ministerstwa handlu, mimo to wymaga jeszcze potwierdzenia z — wiarygodniejszego źródła.

Wiadomość ważną i wielce znamienną dla rzeczywistych zamiarów rządu rosyjskiego otrzymała berlińska „Voss. Zeitung". Jej korespondent donosi, że rozeszła się tam wieść, iż zwołanie Dumy ma być odroczone do jesieni, ponieważ wstępne prace nie są jeszcze gotowe. Mówią wprawdzie, że już w kwietniu nastąpi zwołanie Dumy, lecz tylko — dla uroczystego jej zagajenia. Wieść ta wywołała rzekomo w Petersburgu wielkie wzburzenie. — Coraz częściej wogóle odzywają się przypuszczenia, że akcya Dumy skończy się wogóle na jej — „uroczystem zagajeniu".

Jakiego zaś rodzaju będzie wolność wyborów do Dumy, wykazuje doniesienie, że w gubernii twerskiej aresztowano 100 chłopów prawyborców, którzy wyszli z mandatami demokratycznemi. Zmuszono gminy do uznania prawyborców rządowych.

Pytanie tylko, czy koła finansowe zagraniczne pozwolą się w błąd wprowadzić wstrętną wprost komedyą, na którą rząd zamienia sprawę Dumy i konstytucyi wogóle.

Następujące doniesienia dzienników rosyjskich wykazują dowodnie, że anarchia w Rosyi utrzymuje się w dalszym ciągu:

Petersburg. W połowie stycznia n. s. mają przybyć do Petersburga wszyscy generał-gubernatorowie, którzy wezmą udział w posiedzeniach ministrów i Rady państwa. (Tu leży zapewne źródło wiadomości o powołaniu Skałłona do Petersburga. Przyp. red.).

Petersburg. Zamknięto wydawnictwo dziennika „Radykał". Redaktor jego adwokat Margulies pociągnięty jest do odpowiedzialności za kilka artykułów a między nimi za artykuł: „Polska i rewolucya".

Moskwa. Ochotników zapisanych do pułków nieświeżskiego, władze trzymają osobno, aby nie mieli żadnych stosunków z żołnierzami. — W ostatnich czasach dostrzeżono bowiem, że były osoby, które jedynie w tym celu zapisywały się na listę ochotników, aby prowadzić między wojskiem propagandę rewolucyjną.

Kuźnieck. Pomiędzy żołnierzami zapasowymi którzy wrócili z Mandżuryi, daje się spostrzegać niepokojące wzburzenie z powodu, że zarządy gminne nie udzieliły obowiązkowej pomocy ich rodzinom. Żołnierze grożą pożarami, a na razie biją członków przedstawicieli zarządu.

Petersburg. „Ruś" dowiaduje się, że Witte ma zamiar stanowiska gubernatorów powierzyć nowym „miejscowym ludziom".

(Telegramy „N. Reformy" z 6 lutego.)

Otwarcie Dumy.

Petersburg. „Now. Wremia" donosi rzekomo ze źródła dobrze poinformowanego, że wybory do Dumy w całej Rosyi odbędą się 7 kwietnia, a otwarcie Dumy nastąpi 28 kwietnia.

Przeciwko władzom wojskowym.

Petersburg. Minister sprawiedliwości Akimow, wysłuchawszy osobiście przedstawienia dymisyonowanego przez wojenne władze miejscowe prokuratora w Kaliszu Skarjatina, uznał postępowanie jego za całkiem prawidłowe. Skarjatin ma **awansować** w okręgu sądowym wileńskim.

Bomba w powozie.

Białystok. Wczoraj wieczorem eksplodowała **bomba w pewnym powozie** na placu Aleksandra, prawdopodobnie skutkiem wstrząśnienia. Wybuch **zabił dwóch młodych ludzi**, siedzących w powozie oraz woźnicę.

Obawa nowej burzy.

Moskwa. Ks. P. Trubeckoj, przewodniczący zjazdu marszałków szlachty, oznajmił współpracownikowi „Rus. Słowa", że referaty na zjeździe marszałków, jakoteż napływające z różnych stron doniesienia nie pozostawiają żadnej wątpliwości, iż **na wiosnę należy oczekiwać ruchów agrarnych w bardzo ostrej formie.** O tem, że grunta większych właścicieli ziemskich będą przez chłopów siłą zabierane, nie potrzeba nawet dowodzić. Ale co jest niebezpieczniejszem dla państwa, a na co nie należy zamykać oczu, to aż nadto prawdopodobny **wybuch wojny domowej** między samymi chłopami przy dzieleniu się gruntami. **Należy na gwałt zwołać Dumę,** choćby nawet nie pełną, aby uchwalić jakiekolwiek środki zaradcze przed nadchodzącą burzą.

Trepow u władzy.

Paryż. Do „Matina" telegrafują z Petersburga, że gen. Trepow ma znowu wielki wpływ na kierunek polityki.

„Dyktator wschodu".

Petersburg. Generał Grodekow, który wyjechał na daleki wschód dla zastąpienia Liniewicza, otrzymał **szerokie pełnomocnictwa.** Będzie on podwładny jedynie carowi i bezpośrednio z nim się będzie znosić. Odjazd jego zachowany był w głębokiej tajemnicy; ażeby świta jego nie wzbudzała ciekawości na stacyach, pociąg posiada osobną kuchnię.

Uśmierzanie rewolucyi.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Telegram, jaki otrzymał hr. Witte z Omska, pod datą 4 bm. donosi, że przywrócono tam spokój. — Życie stało się znowu normalnem(?) Energiczne zarządzenia naczelnika kolei syberyjskiej, oraz oddalenie ze służby agitatorów, przyczyniło się do przywrócenia porządku. Obecnie, zdaje się, że wszyscy członkowie komitetu rewolucyjnego zostali aresztowani.

Petersburg. Na Kaukazie w miejscowościach Kutais, Erywan i kilku innych wojsko przywróciło porządek. Z mieszkańcami postępują zdobywcy **nadzwyczaj srogo.** Wielu mieszkańców ucieka w góry.

Kijów. Osiemnastoletni Zasławski, oskarżony o zamach na życie policyanta, został przez sąd wojenny skazany na karę śmierci przez powieszenie.

Rewolucya na Kaukazie.

Tyflis. Powiatowe miasto Ozurgety prawie zupełnie spalone. Tysiące mieszkańców zostało bez pożywienia, odzieży i mieszkań. Liczne rzesze **uciekają w góry.** Z powodu przepełnienia więzień w gubernii kutajskiej i tyfliskiej, przewożą politycznych aresztantów do kazamat twierdzy Kerbskiej.

Nowy wybuch rewolucyi.

Petersburg. Z Sebastopola donoszą:

W portach czarnomorskich **wybuchła rewolucya.** Do portów tych wysłano okręty wojenne.

Odpowiedź rządu na protest Łotyszów.

Dorpat. Wskutek znanego protestu ludności łotyskiej przybył tu z Petersburga gen. Bezobrazow i wezwał do siebie osoby, które protest ów podpisały. Bezobrazow oświadczył im, że postępowanie wojsk wywołane zostało warunkami stanu wojennego. Niektóre fakty, przytoczone w proteście, są nieprawdziwe. — Protestującym zaproponowano, ażeby zamieścili sprostowanie.

Rewolucya w Władywostoku.

Berlin. „Vossische Ztg" donosi z **Władywostoku:** Rewolta trwa dalej. Artylerya w ruchu. **Admirała portu zabito.**

Proces Schmidta.

Sebastopol. W sprawie przeciw porucznikowi Schmidtowi obrońca jego oświadczył, że Schmidt jest obłąkanym i zażądał ekspertyzy lekarskiej, albowiem komisya śledcza nie zwróciła na to wcale uwagi. Schmidt jednak sam oświadczył, że jest umysłowo zdrowym, sąd więc nie dopuścił do badania Schmidta przez lekarzy.

Pożyczka rosyjska.

Berlin. Rosyjski minister skarbu ponowił w Paryżu starania o pożyczkę.

Łotrostwa.

Berlin. Dzienniki podają opis strasznych łotrostw, jakich dopuszcza się rząd i wojsko podczas tłumienia rewolucyi w krajach bałtyckich. Codziennie policya **wyciąga** ludzi z łóżek i pędzi do więzienia. Wielu z nich dragoni i kozacy biją nahajkami i okradają. Tych rewolucyonistów, którzy nie chcą odpowiadać na stawiane im w śledztwie pytania, obnażonych **przywiązują do drzewa i biją aż do krwi.** Jednemu z nich włożono na głowę wór i dano do niego 2 salwy. Rodzice i znajomi nieszczęśliwego musieli się przypatrywać tym okrucieństwom. W Hinzenbergu **rozstrzelano 11 osób, w tem 2 dziewcząt,** za to tylko, że niosły czerwone chorągwie. W jednej miejscowości pod Mitawą **pałkami zabito 4 osoby.**

Rozbite rokowania.

(Telegr. „N. Reformy" z 6 lutego.)

Dymisya gabinetu.

Budapeszt. „Budapesti Hirlap" donosi, że Fejervary w najbliższych dniach udaje się do Wiednia, celem wniesienia dymisyi swego gabinetu.

Opinia „Fremden Blattu".

Wiedeń. „Fremden Blatt" ogłasza dziś o sprawach węgierskich dłuższy artykuł, w którym znajduje się zwrot znaczący: „Jedność armii i prawo komendy należą do pragmatycznych części ustaw ugodowych z Węgrami, które nie mogą być poddane ponownej rewizyi i ponownemu plebiscytowi". W drugim ustępie pisze „Fremdenblatt": „Naród nie istnieje po to, aby z powodu żądań koalicyi miał cierpieć".

Z całego artykułu wynika, że korona w sprawach wojskowych żadnych ustępstw nie udzieli.

Głosy prasy węgierskiej.

Budapeszt. Omawiając ogłoszone akta ostatnich rokowań pisze „Pester Lloyd": Można zrozumieć, a pod pewnemi warunkami nawet pochwalić, jeżeli komisya powiada, że obstaje przy swoich żądaniach i od nich ani na krok nie odstąpi, ale to, co nam przedstawiono jako ustępstwo dla korony, mogące ją skłonić do zaniechania oporu i umożliwienia pokoju, jest nieprawdziwem. Panowie z koalicyi stanęli na pierwotnem swem stanowisku, tylko przyodziali się w inne formułki. Byli oni z góry przekonani, że król na ich propozycye się nie zgodzi.

Budapeszt. „Budapesti Naplo" w artykule p. t. „Hazardowni gracze" wskazuje, że tylko magnaci są sprawcami przesilenia i że każdy, kto tym panom wytrąci karty z ręki, położy zasługi dla ojczyzny.

Budapeszt. „Bud. Hirlap." pisze: W Wiedniu starają się udowodnić, że na podstawie ugody z r. 1867 narodowy rozwój nie jest możliwym do osiągnięcia. Gdyby utworzenie gabinetu powierzono koalicyi, która za 3 lub 4 lata przeprowadzałaby wybory, nie jest wykluczonem, że naród stanąłby na stanowisku korony. Przywódcy koalicyi, jako doradcy korony, popieraliby dzieło uspokojenia, a nie zajmowaliby się agitacyą. Być może, że wybory wypadłyby na korzyść koalicyi, ale w każdym razie sankcyonowane wybory okazały, że nie można przewidywać rezultatu i byłoby możliwem, że wyborcy rozstrzygnęliby na korzyść stanowiska korony.

„As Ujsag" czyni następującą propozycyę: Rokowania należy teraz prowadzić w inny sposób i poruczyć je osobistości, któraby była świadomą odpowiedzialności. Taką osobistością jest bar. Banffy.

Budapeszt. Dziennik „Alkotmany" pisze: Próba absolutyzmu, jaka teraz nastąpi, nie może trwać dłużej, aniżeli kilka miesięcy, gdyż w epoce, w której nawet w Rosyi powstała konieczność rozszerzenia politycznych swobód, można uważać eksperyment absolutyzmu na Węgrzech za ubolewania godny błąd, który może źle się skończyć.

Dziennik „Nepszawa" pisze: Stara koalicya zbankrutowała, potrzeba utworzyć nową koalicyę na zasadzie powszechnego prawa głosowania. Wszystkie stronnictwa, które nie chcą pójść za kliką magnatów i które świadome są odpowiedzialności przed ludem, a w szczególności partye Kossutha i Banffyego powinny się połączyć. Wobec takiego celu, jak osiągnięcie powszechnego głosowania, maleje znaczenie kwestyj wojskowych.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej minister skarbu przedłożył następnie projekt ustawy o podwyższenie emerytur państwowych urzędników cywilnych (nauczycieli państwowych) i służby w drodze samoubezpieczenia. Według tego projektu do obrachowania emerytur dla urzędników państwowych od 5 do 11 rangi i dla służby ma być podstawą suma odpowiadająca 40% wiedeńskiego dodatku aktywalnego każdej rangi względem kategoryi płacy, u urzędników 4 rangi 30%; urzędników 1 do 3 rangi przedłożenie to nie dotyczy. Koszta tej akcyi mają być pokryte przez samych urzędników. Mianowicie urzędnicy mają płacić 3·84%, zaś służba, która dotąd nic nie płaciła, 1·61% dodatku emerytalnego.

W dyskusyi szczegółowej nad ustawą o ubezpieczeniu urzędników prywatnych, poseł Eldersch, jako sprawozdawca mniejszości krytykował przedłożenie głównie z powodu zawartych w niem przepisów o sposobie wyboru delegatów, z powodu małego udziału państwa, z powodu kompetencyi ministerstwa spraw wewnętrznych przy uwalnianiu od obowiązku ubezpieczania. Wreszcie mowca wystąpił przeciw przywilejowi uwalniania personalu dworskiego i państwowego. Na tem obrady przerwano.

(Telegramy „N. Reformy" z 6 lutego).

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odczytano interpelacyę Merunowicza w sprawie wniesienia przedłożenia o upaństwowieniu kolei północnej. Nastąpiły dalsze rozprawy nad projektem ustawy o **ubezpieczeniu urzędników prywatnych.** Przemawiali posłowie Schreiter i Goetz i ref. sekcyi Wolf.

Szef sekcyi Wolf występował przeciw motum mniejszości i dowodził, że przy pomocy środków, jakie były do dyspozycyi, nie można było więcej zrobić. Wyraził on nadzieję, że urzędnicy prywatni, mimo kilku uciążliwych postanowień, chętnie przyjmą ustawę, skoro dotychczas z taką godnością i świadomością celu jej się domagali.

Po pośle Hoffmanie-Wellenhofie przemawiał poseł Biankini, który postawił rezolucyę, wzywającą rząd, aby i chłopi dopuszczeni byli do ubezpieczenia na starość.

Przemawiali dalej posłowie Offner, Onciul i Stein.

Posiedzenie trwa dalej.

Wykluczenie?

Wiedeń. W konserwatywnych sferach Koła polskiego kolportowaną jest wiadomość, jakoby na jutrzejszem (wieczornem) posiedzeniu Koła polskiego zgłoszony być miał wniosek o wykluczenie posłów dra Greka i dra Danielaka z Koła polskiego.

Z komisyi prasowej.

Wiedeń. Komisya prasowa odbyła posiedzenie, na którem hr. Belcredi omawiał zajścia przy wyborze przewodniczącego komisyi i oświadczył, że przy ewentualnym wyborze zastępcy przewodniczącego udziału nie weźmie, albowiem nie trzymano się umówionego klucza, mocą którego kandydat Koła polskiego zostać ma przewodniczącym komisyi. Poseł Rieger oświadczył, że wogóle nie uznaje klucza i dlatego sprzeciwił się wyborowi przewodniczącego z łona Koła polskiego, bo ten przewlekałby tylko obrady. Poseł Starzyński przyłączył się do wywodów hr. Belcrediego.

Nastąpiły obrady nad dalszemi paragrafami projektu ustawy prasowej. Sprawozdawca subkomitetu dr Sylwester zgłosił wniosek, aby wszystkie nieuchwalone dotąd paragrafy ustawy przyjąć „en bloc". Żądanie swe uzasadnia mowca tem, że w ciągu dwóch lat komisya nie zdołała załatwić projektu ustawy, gdyby więc dalej pracowano w tem tempie, nie możnaby powiedzieć, kiedyby się rozpoczęły rozprawy w plenum Izby.

Za wnioskiem referenta przemawiali Spindler, Stransky, Rieger i Pommer, — przeciw hr. Belcredi, ks. Komorowski i Starzyński. Wniosek referenta uchwalono 20 głosami przeciw 4; 2 członków komisyi wstrzymało się od głosowania. Z Polaków za wnioskiem głosowali Grek i Danielak, **przeciw** Jędrzejowicz, Starzyński i ks. Komorowski. Merunowicz wstrzymał się (!) od głosowania.

Poseł Starzyński zgłosił protest przeciw tej uchwale i zapowiedział „wotum mniejszości". Do protestu tego przyłączył się hr. Belcredi.

Wiedeń. Posłowie, którzy protestowali dziś przeciw wyborowi Iwczewicza na przewodniczącego komisyi prasowej, nie byli obecni na posiedzeniu komisyi, na którem przepadł wybór p. Jędrzejowicza.

Deputacya listonoszów.

Wiedeń. Przybyła tu deputacya listonoszów najniższej kategoryi, pominiętych przy ostatnim awansie. Deputacya przedstawi ministrom prośbę o polepszenie płac listonoszów. Deputacyą zajęło się kilku posłów, między innymi dr Danielak.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 6 lutego.

Bułgarya i Serbia.

Belgrad. Jak się zdaje, rząd stara się zapobiedz dalszym demonstracyom przeciw Austryi. Bułgaryi dano do poznania, że zapowiedziana wizyta kupców bułgarskich w Belgradzie nie byłaby teraz pożądaną. W kołach politycznych wyrażają wątpliwość, czy Bułgarya w razie wojny cłowej z Austryą popierać będzie Serbię, czy też ograniczy się tylko do manifestacyj z sympatyami dla Serbii, sama z wojny tej ciągnąc największe dla siebie korzyści.

Berlin. „Local Anzeiger" donosi z Belgradu: Bułgarya wniosła przedstawienie przeciwko temu, że Serbia projektu unii cłowej z Bułgaryą nie przedłożyła Skupczynie. Minister spraw zagranicznych Antonicz oświadczył w odpowiedzi, że Serbia stara się o porozumienie z Austro-Węgrami i nie chce przez przedwczesne wniesienie unii w Skupczynie porozumienia tego uniemożliwić.

Czarnogóra przeciw Austryi.

Berlin. „Vossische Ztg" donosi z Cetynii: Ks. Mikołaj zamierza na wzgórzu, wznoszącem się między Cetynią a Kataro, wznieść fort, z którego kartacze mogą łatwo sięgnąć do austryackiego portu. Miejsce to ma historyczne i strategiczne znaczenie; znajduje się tam grób założyciela dynastyi czarnogórskiej, Petrowicza.

Walka o kościół.

Paryż. Wśród studentów prawa uniwersytetu paryskiego powstała liga dla obrony praw kościoła.

Rzym. W kołach rządowych stwierdzają, że wiadomości dzienników zagranicznych o konwencyi czarnogórsko-włoskiej są zupełnie zmyślone.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Nekrologia.

Zofia z Radwanów Prus Niewiadomska, żona autoryzowanego geometry, zakończyła po długich cierpieniach 4 lutego w Bochni w 34 roku życie. Ś. p. Zofia, znana z charakteru wyższego i cnót, była wzorem nietylko jako przykładna żona, matka, ale jako prawdziwa Polka, owiana duchem pełnego patryotyzmu i zasad chrześcijańskich. Powołana przez Najwyższego, opuściła ten świat, pozostawiając w wielkim smutku pogrążonego męża i troje nieletnich dzieci, oraz szczery żal w kole znajomych. — Cześć Jej pamięci!

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 6 lutego.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 672 75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 786 75. Akcye Anglobanku 326 50. Akcye Unionbanku 561 50. Akcye Länderbanku 441 50. Akcye Bankverein 568 75. Akcye Bodencredit 1094 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 554 —. Akcye kolei państwowych 669 50. Akcye kolei południowej 129·50. Akcye kolei Elbethal 442 50. Akcye kolei północnej [illegible]660. — Akcye kolei [illegible] 583 50. Akcye Alpiny 53[illegible]50. Akcye Rima Muranyi 533 —. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2649 —. Akcye Fabryki broni 568 —. Akcye Tureckie tytoniowe 373 0. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 6[illegible]8 —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne [illegible]6 —. Renta majowa 100 05. Renta koronowa austryacka 100 20. Renta koronowa węgierska 96 —. [illegible] Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98 25. 4% Listy Banku hipotecznego 98·65. 4½% Listy Banku hipotecznego 100 80. 5% Listy Banku hipotecznego 111 75. 4% Listy Banku krajowego 99·55. 4½% Listy Banku krajowego 101·65. 5% komunalne obligacye Banku krajowego — —. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·90. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·50. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98 05. Losy tureckie 151 —. Marki 117·86. Ruble 250 50.

Cukier spokojny 18·10—18·20 (19·25—19·35). Spirytus niezmieniony 88·20—88·80. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Dalsze wypłaty łącznie z przesileniem węgierskiem wywierały nacisk. Zamknięcie na Berlin lekko wzmocnione.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 6 lutego (godz. 1 w południe).

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	250 —	251 50
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 80	95 90
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 18
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 50	101 50
4% „ „ „ „	98 50	99 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 50	102 —
4% „ „ „ „	99 20	100 —
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niezk.	99 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	99 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	99 —	99 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 50	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 25	100 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 50	98 50
4½% „ miasta Lwowa	100 60	— —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% „ „ „	101 —	102 —
4% „ kolejowe	99 —	99 70
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	98 —	98 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	554 —	557 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	582 —	584 —

✝

Za spokój duszy ś. p.

MARCINA KOZŁECKIEGO

Adwokata z Nowego Targu,

jako w pierwszą rocznicę śmierci, odprawionem zostanie w piątek 9 b. m. o godzinie 9-tej rano w kościele OO. Reformatów w Krakowie 765

Nabożeństwo żałobne

na które pozostała żona zaprasza.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie Czesława Zielińskiego, ucznia VII kl. gimn. św. Anny, a przedewszysśkiem Kolegom zmarłego, Dyrektorowi zakładu i gronu Profesorów, składa rodzina serdeczne podziękowanie. 766

Realność w Nowym Targu

składająca się z domu jednopiętrowego murowanego o czterech pokojach, kuchni i ogródka jest **do sprzedania.**

Zgłoszenia: ul. Zwierzyniecka l. 30. parter. 764 1 4

Zarządca dóbr

lub **kontrolor** z najlepszemi referencyami, który zarządzał większemi majątkami, poszukuje od wiosny posady, obecnie na posadzie jako kontrolor dóbr 8 folwarków. Łaskawe zgłoszenia pod adresem **„Zapałowicz, Przemyśl, ul. Ogrodnicza l. 11“.** 760 1 3

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

284 27 0

Lekcyj rachunkowości

państwowej, ogólnej i kupieckiej udziela egzaminowany w tym kierunku nauczyciel szkoły wydziałowej. Korzystny rezultat zapewniony. Kraków, Bracka l. 1, III p., od 12—1 i od 3—4 po poł. 752 1 10

Dla biednego ucznia z VI klasy wydziałowej prosi się o płaszcz zimowy i inne części ubrania. Można złożyć u furty klasztornej PP. Wizytek, ul. Krowoderska l. 16. 759 1 2

Zakopane

WILLA OSOBITA

ul. Nowotarska 24,

z ogrodem w słonecznem położeniu **do sprzedania** na dogodnych warunkach. Wiadomość u właścicielki w miejscu. 755 1 10

Słuchacz filozofii

z Państwa Niemieckiego, chcąc się nauczyć po polsku, poszukuje pokoju z utrzymaniem u lepszej rodziny polskiej. Zgłoszenia z podaniem warunków: **Juliusz Kinsky**, cand. phil., poste restante **Kraków.** 744

Źródła Wisły

urocza górska miejscowość

Hotel Pension Piast

dom murowany, pokoje na sezon zimowy z całem utrzymaniem, światłem i opałem dziennie 4 koron.

Adres: **Wieś Wisła**, stac. Ustroń, Śląsk austr, — Wiadomość: Kraków, Wolska 13. u p. Muszyńskiej. 757 1 3

Biuro Rozalii Krassuskiej

w Krakowie, Jagiellońska L. 6, I p.,

umieszcza: rządców, ekonomów, pisarzy prowentowych, ogrodników i wszelką inną służbę folwarczną, oraz bony, gospodynie, panny służące, lokai, kucharzy, kucharki i robotników polnych i fabrycznych, oraz gospodarzy, znających się na chowie bydła i mleczarstwie. 624 3 4

Kurs

przygotowawczy

do egzaminów z rachunkowości ogólnej, państwowej i kupieckiej, urządzam nadal według najnowszych wymagań komisyi egzaminacyjnej. —

Dla Pań osobne godziny.

Władysław Christ

c. k. urzędnik rachunkowy skarbu,

Plac Matejki l. 9. II piętro.

725 1 3



Wyłączną sprzedaż na Kraków i Zachodnią Galicyę

Słynnego Obuwia amerykańskiego

z fabryki

Florsheim & Company

w Chicago — posiada

Zdzisław Zdanowicz

Magazyn galanteryjny, Skład kapeluszy, bielizny męskiej i przyborów do podróży

w Krakowie, ul. Sławkowska 3, Hotel Saski. Tel. 516. 577 3 8

Ucznia

syna inteligentnych Rodziców przyjmie w II półr. b. r. starszy wychowawca zawodowy z całem utrzymaniem. Wiadomość w Administracyi „N. Reformy“ pod **660.** 660 5 0

Zródła Wisły

Wieś Wisła, st. Ustroń, Śląsk austr.

urocza górska miejscowość

do sprzedania **Willa** piętrowa, położona w środku wsi. 8 pokoi umeblowanych, werandy, w osobnym budynku 3 kuchnie, łazienka i piwnica. Ćwierć morgi ogrodu za 6000 złr.

Wiadomość: Kraków, Wolska 13, u p. Muszyńskiej. 756 1 3



659 1 0

Znakomita

Herbata z wieżą



do nabycia w 129 miastach i miasteczkach w kraju.

Z miejscowości, gdzie jej niema, zgłaszać się wprost do firmy

SZARSKI i SYN

w KRAKOWIE

Rok założenia 1853. 118 39 0

Pralnia warszawska

przy ul. Sławkowskiej L. 14,

zmieniła od 1-go lutego właścicielkę

i poleca się Szan. P. T. Publiczności, ręcząc za dokładne wykonanie. 733 1 5

Ogłoszenie.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy magazynu zbożowego rozpisuje się publiczną ofertową licytacyę z terminem do wnoszenia ofert pisemnych zapieczętowanych do **dnia 25 b. m.** Plany i kosztorysy oglądać można w krajowem Biurze sprzedaży soli w Bochni w godzinach przedpołudniowych. 734 2 3

Spółka rolniczo-magazynowa w Bochni

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Zakład kąpielowy

wody siarczano-solankowej

w Podgórzu, przy końcu ul. Kalwaryjskiej,

o 10 minut od Rynku podgórskiego oddalony, został z dniem 1-go lutego b. r. **otwarty.**

758

Sprzedaż losów

i ich natychmiastowe odkupno na raty miesięczne.

Losy, które u mnie zostają sprzedane, można zaraz odkupić na małe raty miesięczne. W ten sposób właściciel losów rozporządza całą wartością kursu po odciągnięciu jednej raty i ma prawo do wygranej losów i każdej chwili może je w sposób łatwy i dogodny nabyć napowrót. 683 1 5

Oferty podaję chętnie za darmo.

Edward Urban

Dom bankowy, Berno (Morawskie), Wielki Plac 23, 24, 25 (w domu własnym).

Wino szampańskie

TISANE St. MARCEAUX

uznane w całej Francyi, jako najlepszy lekki szampan, powszechnie podawane na przyjęciach dworów panujących.

Skład Główny: **Grand-Hotel Kraków.**

Butelka 8 koron. 191 9 10

!Największy postęp teraźniejszości!

Niezbędnym w pralni. jest słynny Niezbędnym w kuchni.



Prawdziwy tylko z tym znakiem ochronnym! Prawdziwy tylko z tym znakiem ochronnym

Dostać można w składach aptecznych i handlach kolonialnych, w aptekach i handlach mydła.

Hurtownie sprzedaje L. Minlos w Wiedniu, I., Mölkerbastei 8.

290 14 50

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza l. 4** (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 331. — Filia **ul. Kopernika l. 8.**

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne **katakumby**, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a temsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 85 32 0

Seminarzystka udziela korepetycyi za przystępną cenę. Zgłoszenia pod literami **X. Y. A.** poste restante **Kraków.** 716 3 3

Filozof poszukuje lekcyj w miejscu lub na prowincyi. — Zgłoszenia: **Z. Ciński,** słuch. fil., **Kraków.** 671 4 4

Wielki lokal

narożny, frontowy, parterowy, składający się ze sklepu o dwóch wystawach, wielkiej sali i 7miu ubikacyj, **do wynajęcia** w całości lub oddzielnie. Ul. Zwierzyniecka 21. 715 3 6

Poszukuje mieszkania starszy mężczyzna pod skromnemi warunkami. Zgłoszenia: ul. Lenartowicza l. 14, parter na prawo. 717 3 3

Słynne ze swej dobroci

Rękawiczki „DIANA“

poleca 709 3 10

Ferdynand Güttler

Lwów, Halicka 20.

Z powodu wyjazdu są do sprzedania różne meble jakoto: łóżka, szafy, garnitur wyściełany, obrazy, stoły, stołki, przybory do kuchni, stoły i warsztaty krawieckie, lalki, żelazka — przy ulicy Wielopole Nr 15, II, oficyny. 714 3 3

Spólnika

z kapitałem 5 do 10.000 złr. poszukuje się do jedynego w kraju nader rentownego przedsiębiorstwa fabrycznego. Zgłoszenia poste restante **J. B. 4., Dębica.** 693 3 5

Do sprzedania

kaseta srebra stołowego i deserowego na 12 osób, składająca się z 103 kawałków. **M. BRENNER, ulica Szpitalna l. 9,** I p. 674 3 6



Balnodor Jahra

Aromatyczne tabletki do mycia i do kąpieli, nadają wodzie nader przyjemną i trwałą woń, odświeżają i wygładzają skórę

Cena: K 1·60.

Wyrób i główny Skład

Apteka for. Gralewskiego

w Krakowie.

Wystrzegać się naśladownictw

186 25 50

Lekcyj tańców

udzielam jak lat poprzednich

Józefa Ekerowa

Mały Rynek 1.

136 9 0

Uczeń wyższej szkoły przemysłowej, specyalista w rysunkach, poszukuje lekcyi lub odpowiedniego zajęcia pod przystępnemi warunkami. Zgłoszenia przyjmuje Admin. „N. Reformy“ pod **730.** 730 2 0

Dostarcza się 739 2 3

LODU

do piwnic. Adres w Administr. „N. Reformy“.

Stroiciel fortepianów z Warszawy ul. Karmelicka l. 17. Stróż wskaże. 751

50% taniej **K. ROMAN, fryzyer, Kraków, ul. Szewska l. 21,** poleca karty abonamentowe na golenie po 1 złr., na golenie z czesaniem włosów po 1 złr. 50 ct. Zakład prawdziwie higienicznie czysto utrzymany. 256 11 0

Cukry w wielkim wyborze

Ziemniaki Marcypanowe

poleca

ADAM PIASECKI

Długa 10, Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Kraków. 125 19 0

5000 mtr. kubicznych

i więcej drzewa bukowego, okrągłego jest **do sprzedania** loco stacya Nowy Targ. — Wiadomość: St. Krzeptowski, G. Slanek. Zakopane. 208 29 30

Cours complet

de langue et de littérature **françaises** par deux institutrices diplômées. S'adresser 10 rue Krupnicza, Ier étage. 457 5 5



Wózki

dziecięce

wszelkich systemów wykonuje

pierwsza krajowa

fabryka wózków dziecięcych

Rozalii Lipschütz

w Krakowie, ul. Sławkowska l. 14.

493 5 0

K 460.000

ogólna wygrana w

8 rocznych ciągnieniach 8

Najbliższe dwa już dnia

15 lutego i 1 marca 1906

Kupon gry losu kred. ziem. emisyi I z r. 1880
Los Bazylika
Los Jó-sziv „Dobrego serca“.

Wszystkie trzy losy razem za gotówkę 103.75 kor. lub na 33 raty miesięczne po 3·75 kor. Natychmiastowe wyłączne prawo gry po przesłaniu pierwszej raty. Wykaz ciągnień „Neuer Wiener Mercur“ za darmo.

Kantor wymiany

Otto Spitz, Wiedeń,

726 I., Schottenring Nr. 26. 2 5

«Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.»

Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia oskrzeli, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc. Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Emhara, w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P. Glabisza i w Czerwonej aptece, etc.

435 5 10

K. Zieliński

optyk i mechanik, Kraków, A-B 39.

poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych — oraz pracownię mechaniczną.

Przyjmuje wszelkich systemów maszyny do pisania do naprawy lub czyszczenia, gramofony i t. p., urządza dzwonki elektryczne i telefony.

Wszelkie zamówienia lub naprawy wykonuje bezzwłocznie; z prowincyi wysyła odwrotną pocztą. 156 21 0

Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych, każde zatem zamówienie na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, wykonuje w przeciągu 24 godzin.

Poleca najnowszego systemu binokle pryzmowe.

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 130 27 0

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.